Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 900 M. Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową 1000 M. Za granicą 1400 M.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, ul okoła 4. Telef. Red. 15. — Telef. Admin. 291.

Numer zawiera 12 stron.

CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 40 Mk.
Wychodzi codziennie o godzinia 6-tej rano.

GAZETA PORANNA

Nr. 6457. Lwów, środa 9. sierpnia 1922. Rok XIII.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Londyńska próba porozumienia.

Konferencja w sprawie odszkodowań.

Londyn, 7 sierpnia.

Dziś rano rozpoczęła się konferencja państw sprzymierzonych **nad odszkodowaniem międzysojuszniczych długów wojennych.**

Spadek marki niemieckiej, i to, że wypłata niemiecka nie nastąpiła, spowodowało potrzebę zajęcia się sprawą odszkodowań. Sytuacja przedstawia się tak, że Niemcy są sprzymierzonym winne znaczne sumy, z których Francja **ma prawo otrzymania większej części.** Z kolei Francja dłużną jest Anglji, ta zaś Stanom Zjednoczonym.

Do dziś żadna ze stron nie wypłaciła powyższych kwot. Stany Zjednoczone żądają wypłaty od Anglji, która odmawia płacenia, **Francja odmawia zapłacenia swoich zobowiązań Anglji w razie,** gdyby Niemcy nie wypłaciły odpowiednich sum. (PAT.)

Litwa boi się umiędzynarodowienia Niemna.

Kowno, 7 sierpnia.

Ogłoszono tu tekst pisma Rady ambasadorów z dnia 22 lipca br., zapowiadającego **uznanie przez mocarstwa Litwy de iure** pod warunkiem absolutnego uznania przez nią traktatu wersalskiego **odnośnie klauzuli mówiącej o umiędzynarodowieniu Niemna.** (AW.)

Kowno, 7. sierpnia.

Pisma kowieńskie omawiają ewentualność umiędzynarodowienia Niemna. „Echo Litwy" dowiaduje się, że dla uregulowania kwestji żeglugi na Niemnie projektowane jest wyznaczenie komisji międzynarodowej, złożonej z 3 członków mianowanych przez Ligę Narodów, oraz przedstawicieli państw, których własność stanowią brzegi Niemna. „Echo Litwy" sądzi, że takiemi państwami będą Niemcy i Litwa **przeoczając w ten sposób prawa Polski do Niemna.**

We wszystkich artykułach i wzmiankach prasa litewska obawia się by umiędzynarodowienie Niemna niewprowadziło wpływów polskich na sprawy żeglugi na Niemnie i wogóle dla spraw litewskich. (AW.)

Likwidowanie band litewsko-białoruskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. sierpnia.

(m.) Na majątek Dubice w pow. Trockim napadła onegdaj **banda białoruska.** Znajdujący się w pobliżu **oddział polskiej kawalerji przepędził napastników,** którzy schronili się najpierw na terytorjum pasa neutralnego, a następnie **przeszli na terytorjum Liwy kowieńskiej.**

Podczas tej utarczki wywiązała się strzelanina obustronna, trwająca kilkanaście minut.

Warszawa, 8. sierpnia.

(m.) Policja grodzieńska wykryła **główny sztab band białoruskich.** Znajdował się on we wsi Poddębie w pow. lidzkim.

Aresztowano **dwóch hersztów** w osobach Iwana Bernatowicza i Aleksandra Mackiewicza. W siedzibie sztabu znaleziono 60 funtów dynamitu i około 20 metrów lontu.

W sąsiedniej wsi Wiekie Szklary aresztowano Wasyla Jakomanicza, u którego znaleziona skrzynię z nabojami karabinowymi.

Wilno, 7. sierpnia.

W nocy z 3. na 4. sierpnia **oddział regularnej jazdy litewskiej** w sile około 100 ludzi zajął wieś Kiele w pasie neutralnym. Znajdujący się we wsi oddział milicjantów, których chciano otoczyć, cofnął się w kierunku wsi Awiżance. Oddział litewski **posuwał się w ślad za milicją, silnie ją ostrzeliwując.** Około wsi Awiżance oddział milicji zatrzymał Litwinów i pomimo przeważającej ich liczby, zmusił do ucieczki. Oddział litewski cofnął się do Szyrwint. (AW).

OCHRONA NASZYCH GRANIC.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. sierpnia.

(m.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów między innemi uchwalono na wniosek Min. spraw wewnętrznych **przejście ochrony granicy litewskiej pod zarząd Min. spraw wewnętrznych.**

Spowiedź Komendanta.

MOWA NACZELNIKA PAŃSTWA WYGŁOSZONA NA WIECZORNICY LEGIONOWEJ W KRAKOWIE 5. SIERPNIA.

Kraków, 7. sierpnia.

„Dzień 6. sierpnia jest dniem wielkim i ciężkim dla mnie, smutnym i żałosnym, a zarazem **dniem trjumfu nad sobą.** W dniu tym zwykłem robić jak gdyby rachunek sumienia, a w czasach wielkiej wojny z naszym wschodnim sąsiadem byłem o tyleprzesądny, że **najtrudniejsza moją decyzję** kontrofenzywy w roku 1920 powziąłem właśnie w dniu 6 sierpnia. Po przejrzeniu prac i publikacji odnoszących się do dnia 6. sierpnia 1914, przyszedłem do przekonania, że brakuje w nich kropki nad „i“;

brakuje mojej spowiedzi

z motywów i przesłanek, na których opierałem swe decyzje wodza od 6. sierpnia 1914 począwszy, decyzje, które wszak stanowiły o poczynaniach ogromnej rzeszy Legionowej braci. Jako wódz musiałem z **natury** swych obowiązków robić rachunek za wszystkich, **rachunek zimny nieunoszący się fantazją,** rachunek bez sentymentu i liczenia się z uczuciami choćby najdroższemi. Rachunek ten najeżony być może mnóstwem zastrzeżeń i wątpliwości. Z tych wątpliwości jednak wódz nie może się spowiadać wobec swych podwładnych, wobec których musi być wodzem pełnym wiary i pewności siebie. Muszą one zostać w jego sercu i poczuciu odpowiedzialności zamknięte i dlatego moi panowie **mogę teraz dopiero uczynić przed wami spowiedź,** która się wam koledzy należy jako tym, których na śmierć posyłałem i zmuszałem nieraz wbrew wam samym do ciężkich i trudnych postanowień.

Dla każdego w Polsce, kto nie chciał być ślepym i nie bał się myśli było latem roku 1914 jasnem, że wchodzimy w okres wojny jednej z tych, **co stanowią epokę w życiu świata i narodów,** co będąc zjawiskiem błyskawicowej ogromnej miary stać się może jako produkt długich procesów dziejowych świata tragedją, lecz nieraz i jego odrodzeniem. Rachunek, jaki każdy wódz musi zrobić podczas wojny, jest trudnym i zawiłym. Trzeba zliczyć nie tylko to, co materjalnie zliczyć się daje, ale musi się wziąć pod uwagę i prawdopodobieństwa częstokroć nadzwyczaj chwiejne. Rachunek taki jest też nieraz zawodnym, a zawsze wzbudza tysiączne wątpliwości.

Te wątpliwości miałem i ja, **gdym podejmował decyzję walki o Polskę.** Musiałem zliczyć całą nędzę materjalnych zasobów, które posiadała Polska, musiałem brać pod rozwagę tchórzostwo i bierność to znaczy rozsądek i przyzwyczajenie Polski do niewoli. Lecz zły to wódz, który zaczyna rachunek od swych słabości a przed siłą wroga głowę w pokorze skłania. Inną też zastosowałem w moim rachunku metodę — metodę, która nazywa się romantyzmem — choćby rachunek najzimniejszy był i najrozumniejszy — nazywa się w Polsce

szaleństwem czy warjactwem.

Z takiem społeczeństwem miałem do czynienia, gdym swój rachunek robił, tak zatwardziałem tak zarozumiałem w swem przekonaniu, że **żaden argument do ich mózgów i do ich serc trafić nie mógł.** Nie mówię tego dla czynienia komukolwiek wyrzutów. Chcę tylko by zasadę stwierdzono, zasadę moich Legjonów i podniesiono sprawiedliwą dumę tych, którzy wbrew Polsce, wbrew światu, **wbrew wszystkim poszli na próbę.** Nie chcę z tej dumy wyciągać żadnej konsekwencji. W obliczu tych ogromnych zapasów jestem — mówiąc słowami poety — głęboko pokorny i cichy. Wiem, że nasze wysiłki były sprawcami tego dziejowego przewrotu w naszem życiu, w naszej niepodległości. Kiedy na arenę wypadków rzucono miljony ludzi i miljardy pieniędzy, gdy Bóg wojny przechodził ogromne przestrzenie niszcząc i paląc, nikt o Polsce nie myślał, **dla nikogo ona celem nie była.**

Wiedziałem, że Polska będzie teatrem wojny i że zaborcy w stosunku do moich współrodaków będą mieć o wiele więcej mocy i uznania niż ja. Ale już na początku wojny wbrew ówczesnym opinjom liczyłem, że wojna osłabia i wyczerpuje przedewszystkiem zwyciężonego, ale i zwycięscę. Nie łudziłem się ani na chwilę panowie, wiedziałem, że żaden z zaborców o Polsce nie myśli, że nie tylko nie jest ona im celem, ale przeciwnie przeszkodą. Rodacy zaś moi sądzili, że każdy z zaborców jest pełen specjalnego umiłowania dla Polaków. I tem się tłumaczy efekt trzech odezw rzuconych w świecie przez zaborców. One sprawiły, że w zaborze austrjackim i rosyjskim **każdy wierzył swemu panu,** braci zaś Wielkopolan odrazu musiałem z rachunku mego wyrzucić.

Kiedy przyszedłem do przekonania, że o Polskę nikt bić się nie chce, i że momenty polityczne nie mogą odgrywać tu żadnej roli, musiałem robić rachunek na podstawie twardej zasady „do ut des“. Mogłem dać albo żołnierzy albo — użyjmy tego wyrażenia — pracę szpiegowską. Musiałem sobie powiedzieć odrazu, że tej drugiej pracy wskutek mego charakteru wykonać nie mogę i zdecydowałem się dać to, co wydawało się w tym wypadku najtrudniejszem: **dać wyrobione i uzbrojone ramię żołnierza,** który w dodatku zarobić sobie musi dopiero przez ciężki trud na miano żołnierza nie tylko u obcych ale i u swoich. A potem zapytałem się, jaki zabór może dać warunki dla wytworzenia siły zbrojnej, któraby zaważyła przy końcu, gdy już wszyscy zwycięzcy i zwyciężeni osłabną pod obuchem wojny.

Odrazu wtenczas zdecydowałem, że jedynym krajem, gdzie tę robotę rozpocząć i rozwinąć można, jest Austrja. Liczyłem, że Niemcy ze swą żelazną organizacją państwową, swą wściekłą maszyną **chwycą odrazu wszystko, co jest zdatne do walki.** Rosja ze swojem wewnętrznem poczuciem siły jako państwa, ze swoim systemem przemocy w stosunku do poddanych musiała być wykreślona z mego rachunku.

Pozostała Austrja, państwo najsłabsze,

utrzymujące się przy życiu jako cud ekwilibrystyki politycznej, zależna od swych podwładnych, najłatwiejsza do gadania choćby nawet metodą tak zwanego „austrjackiego gadania“. W rozmowach, które wówczas prowadziłem, stawałem na stanowisku, że żądam od Austrji tylko broni, **żadnych politycznych warunków nie przyjmuję.**

Grożono mi aresztem wszystkich organizacji strzeleckich i **internowaniem mnie.** Od warunków tych nie odstąpiłem i dlatego to w dniu 6 sierpnia mieliście tak nędzną broń i tak nędzne wyekwipowanie. Nie przyjąłem upokarzających warunków, chcąc zachować siłę moralną. I kiedym w dniu 6. sierpnia mówił do jen. Sosnkowskiego, że czeka nas śmierć lub wielka sława, wierzcie mi koledzy **bardziej w tę śmierć niż w sławę wierzyłem.**

Po roku naszych walk legjonowych byłem naprawdę zdziwiony, że nasza garstka jeszcze żyje, że nie została zupełnie zapomniana w tym olbrzymim pożarze dziejowym. W moim rachunku, który wtenczas robiłem, jedna pozycja dawała mi pewność siebie. **Byłem wtedy pełen dumy żołnierskiej i sławy.** Bez długich przygotowań staliście się bitnym żołnierzem, siłą cenioną częstokroć bardziej i wartościowszą, niż własne siły zaborców. Lecz równocześnie znałem przeszkody stawiane rozwojowi siły liczebnej naszej armji. Znałem stosunek społeczeństwa naszego do kwestji tworzenia siły zbrojnej. Zdecydowałem się więc wówczas na inną metodę, tem bardziej, że Polska zaczynała czemś być w grze polityczno-wojskowej między zaborcami. **Podnieśliśmy więc wartość naszej stawki:** Licytujmy wzwyż z tem, że wszyscy Polacy pomagają temu, kto licytuje najwyżej. Postanowiłem grać sam podbijając do góry te czy inne wymagania związane z Polską. Mówiłem otwarcie do moich żołnierzy:

Idę grać sam.

Zostańcie wy, by prowadzić dalej szkołę żołnierską. Zepsuli mi ten rachunek ci, co dziś najgłośniej śpiewają: „My pierwsza brygada“. Jednocześnie odpowiedzieli mi wtenczas: **My za Tobą Komendancie pójdziemy na wszystkie Twoje skandale i robić razem z Tobą będziemy wielką politykę polską. Uległem wtedy wam przez koleżeństwo,** przez miłość serdeczną dla was, a skutkiem swej własnej słabości zmarnowałem cały rok spędzony wśród lasów wołyńskich i decyzję swoją mogłem wykonać dopiero później i w gorszych warunkach.

Trzecia decyzja, którą powziąłem, a z której motywów chcę się wam również koledzy wyspowiadać, to **decyzja wstąpienia do sławetnej Rady Stanu.** Zrobiłem to wbrew sobie po pierwszej próbie pogodzenia passywistów i aktywistów dla powzięcia wspólnej decyzji. Próba skończyła się tem, że i jedni i drudzy poszli do Besselera targować się o ilość miejsc w Radzie Stanu — poszli do cyrkułu. Lecz równocześnie **cielęcy zachwyt nad 5 listopada** przejmował mnie obawą, że zarazić mogą ogromną większość młodzieży polskiej, ale mnie tam nie będzie. Ani na chwilę nie wierzyłem, by cokolwiek zasadniczo mogło się zmienić. Wiedziałem, że

jest to gra na przegraną

a grać trzeba, by móc wygrać coś innego!

Nie miałem już wówczas niczego do wygrania **jak tylko moją własną śmierć.** Przez chwilę wahałem się, czy nie zrobić skandalu z bronią w ręku. Zdecydowałem jednak, że wówczas jeszcze nie była pora odpowiednia, że wówczas jeszcze nadziejna, za którą odpowiadać musiałoby całe społeczeństwo. Przez chwilę myślałem czy nie pójść taką metodą na terenie okupacji austrjackiej. **Myślałem o zajęciu z bronią w ręku Dęblina** i trzymania go aż do wymuszenia nowych układów. — Brak moich najpewniejszych pułków w okolicy Dęblina sprawił, że porzuciłem i ten plan.

Miałem decyzję **wyjechania do Rosji** i nawet przygotowałem sobie drogę. Ale tu znowu honor wodza mnie zatrzymał i dlatego napisałem wówczas do Besselera list, że **chcę dzielić los internowanych moich żołnierzy.** Po liście tym zostałem aresztowany i moja czynna rola w życiu Legionów skończyła się.

Jeżeli moi panowie przedstawiam wam ten rachunek wodza, jeżeli dzień dzisiejszy 6 sierpnia wybrałem dla złożenia wam tego rachunku to dlatego, że **chcę iść dalej z czystem sumieniem przed wami,** oddając wam siebie na sąd także zimny i spokojny, a także i dlatego, aby zaświadczyć przed wami, że jeżeli z czegokolwiek jestem dumny, to z tego chłopcy, że

pracowałem z wami

i że z wami 6 sierpnia najcięższą decyzję obrałem śmiało.

Decyzja z 6 sierpnia dała Polsce żołnierza, **stworzyła to, czego Polska przedtem nigdy nie miała:** „siłę“ i — chcę wierzyć — dała może inny typ człowieka. Byłbym jeszcze bardziej dumny, gdybym kładąc się do grobu, mógł powiedzieć: Byłem, jestem jeszcze, w życiu pozagrobowem zostanę dumnym ze siebie i z was.

Ja moi chłopcy dumnym być mogę, bo dnia 6 sierpnia rozpocząłem karjerę bajeczną i nieznaną w dawnej Polsce: człowieka nieznanego, od którego wszyscy uciekali, stałem się człowiekiem, którego **Polska nawet gdy nie chce, witać musi!**

Do takiej karjery trzeba, jak powiadają, szczęścia. Ale chciałbym dodać, że trzeba i czegoś innego.

Ja moi panowie **swój egzamin życiowy zdałem.** Chciałbym, by każdy z was kładąc się do grobu, tak samo mógł powiedzieć dumnie o sobie: Zdałem egzamin życiowy.“

Polski Manchester pracuje na eksport.

WYROBY ŁÓDZKIE OPANOWUJĄ STOPNIOWO BAŁKANY.

Łódź, 6. sierpnia.

Groźba zastoju w łódzkiem przemyśle włókienniczym, jaka zarysowała się przed niespełna dwoma miesiącami, **zanika wskutek zwyżki walut obcych.** Ceny wyrobów wełnianych jak i bawełnianych w ostatnich dwu miesiącach podniosły się o 30 proc., wykazując dalszą tendencję zwyżkową.

Wskutek ratyfikacji traktatu z Rumunją bardzo już dziś ożywiony **eksport wyrobów łódzkich** do Rumunji wzmoże się jeszcze bardziej. Do nawiązania stosunków przyczynili się w dużej mierze kupcy rosyjscy, przebywający obecnie w przyłączonej obecnie do Rumunji Besarabji, i w samej Rumunji, głównie w Galaczu. Za ich przykładem zaczęli i Rumuni nawiązywać stosunki z Łodzią. Dziś **towary łódzkie torują sobie drogę na Bałkany.**

Ostatnio przemysł łódzki otrzymał wielkie zamówienia rządowe przy znacznych zaliczkach, tak, że na rynku gotówkowym nastąpiła ulga.

Nasz handel z sowietami w świetle faktów.

„ULGI“ CŁOWE. — PRZYWILEJE DLA TOWARÓW NIEPOLSKICH. — NIEOMYLNE SOWJETY.

Skała, 7. sierpnia.

(us.) W uzupełnieniu wiadomości w sprawie obecnych widoków co do wznowienia naszych stosunków handlowych z Ukrainą sowjecką, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Obowiązujące obecnie sowjeckie przepisy cłowe przewidują różne ulgi, głównie **zniżkę w opłatach celnych nawet do połowy,** dla rozmaitych organizacji, przeważnie wojskowych współdzielni.

Jednakże praktyczne zastosowanie tej ulgi uzależniono od każdorazowych **specjalnych zezwoleń głównego komisarjatu w Charkowie.** Kto zaś zna panujący obecnie w Rosji „biurokratyzm“, wielokrotnie przewyższający „biurokratyzm“ z czasów carskich, ten łatwo zrozumie, że ulgi te, o ile pozostają w zależności od centralnej władzy, **nigdy do celu nie prowadzą.**

Na tem samem stanowisku stoją widać także sami kierownicy „Wniesztorga“, którzy w swym memorjale, podkreślając wybitne znaczenie unormowania handlu z Polską, domagają się, aby prawo udzielenia ulg cłowych spoczywało **w rękach pogranicznego oddziału „Wniesztorga“**, a nie zależałoby od organu centralnego.

Samo zaś otwarcie „Wniesztorga“, jak obecnie ostatecznie się wyjaśniło, pozostaje w ścisłym związku z tem, w jaki sposób zostanie rozstrzygnięta przez władze centralne sprawa owych ulg cłowych. Wedle nadchodzących wiadomości, spodziewać się rychłego a skutecznego załatwienia tej sprawy **niema widoków**, wobec czego także i wznowienie naszych stosunków handlowych z Ukrainą **jest kwestią dalekiej przyszłości,** o ile nie zajdą jakieś zmiany nieprzewidziane.

Trzeba dodać, że panujące na naszem pograniczu nienormalne stosunki **są wręcz odmienne** od tych, znacznie ułatwianych warunków, w których się odbywa handel z Rosją sowjecką na pograniczu innych państw. I ta właśnie okoliczność daje asumpt do twierdzenia, iż ciągłe przeszkody i trudności, na które napotykają nasze stosunki handlowe, nie są zjawiskiem przypadkowem, a **mają wszystkie cechy ustalonego systemu,** skierowanego ku uniemożliwieniu rozwoju polskiego eksportu, zwłaszcza na Ukrainę sowjecką.

Do czego dochodzi ta różnica stosunków — świadczy między innymi następujący fakt: Towary, eksportowane do naszych punktów pogranicznych z zagranicy, które przez dłuższy czas nie znalazły tu odbiorców, zostały, mimo olbrzymich kosztów, **przetransportowane via Gdańsk i Rewel,** do innego pogranicza rosyjskiego, gdzie je natychmiast sprzedano po cenach zn[illegible]ie wyższych od żądanych za te same towary na naszej granicy....

Równocześnie z tem wszystkiem konfiskaty sprowadzonych z Polski towarów (nie za pośrednictwem nieczynnego „Wniesztorga“), **chociażby po opłaceniu wygórowanego cła, trwają dalej, przybierając wprost rażące rozmiary.** Wiadomości o tych konfiskatach nadchodzą codziennie ze wszystkich punktów naszego pogranicza nad Zbruczem. Z Satanowa np. **donoszą** o fakcie następującym:

Po przeprowadzeniu masowych rewizji we wszystkich piwnicach, strychach i innych miejscach pokątnych, zakwestjonowano oraz natychmiast **skonfiskowano wszystkie znalezione towary,** jako „pochodzenia zagranicznego“. Gdy zaś jeden z poszkodowanych kupców, ufając w „sprawiedliwość“ sowjecką, zdecydował się zwrócić **ze skargą do wyższej władzy** w Płoskirowie, udowadniając, że skonfiskowano u niego towary, nabyte w drodze legalnej, za wszystkiemi zezwoleniami, owa „wyższa władza sowjecka“ nie tylko zatwierdziła urzędową grabież, lecz w dodatku **wysiedliła z miejsca stałego zamieszkania petenta,** karząc go w ten sposób za samo tylko zwątpienie w bolszewicką sprawiedliwość. Co więcej, równocześnie na taką samą karę został zasądzony pełnoletni syn tego „przestępcy“, bowiem „niemożliwem jest — brzmi uchwała — **aby taki kontrrewolucjonista był w stanie wychować swego syna** w lepszych i godnych naszego ustroju przekonaniach i poglądach...“

Tak oto wygląda nasz osławiony **„handel ze wschodem sowjeckim“!**

Antypolskie szykany czeskich „pobratymców“

CZESI NIE WYKONUJĄ UCHWAŁ DELEGACJI POLSKO-CZESKIEJ. — PRZERWANE ROKOWANIA.

Cieszyn, 7. sierpnia.

Delegacja polsko-czeska dla spraw Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, powołana przez rządy obu państw celem przedstawienia im wniosków w sprawie wydania zarządzeń, zmierzających do usunięcia rozgoryczenia, wywołanego akcją plebiscytową, przerwała — jak nas informują — swoje prace.

Pomimo bowiem powziętych jednomyślnie na 2 posiedzeniach (odbytych w maju i czerwcu w Opawie) uchwał w sprawie obywatelstwa i sprawach szkolnych — subdelegacja polska **napotyka ustawicznie dowody bezowocności działania,** które jest zadaniem obu subdelegacji. — Nie tylko bowiem uchwały jednomyślne pełnej Delegacji interpretuje rząd czeskosłowacki w sposób dla obywateli polskich niekorzystny, lecz już po rozpoczęciu prac Delegacji wyrządzono **cały szereg krzywd żywiołowi polskiemu na polu religijnem.** Jako przykład wymienić wystarczy obsadzenie probostwa w Karwinie, w której żywioł polski ma ogromną przewagę, przez księdza czeskiego. Podobny wypadek zanotowano na probostwie w Piotrowicach.

Postępowanie to czynników czeskich nie pozwala ludności miejscowej wierzyć w **zmianę kursu polityki czeskiej w odniesieniu do Polaków,** których arbitralna decyzja Rady ambasadorów poddała władzy czeskiej.

Wobec powyższych faktów przewodniczący subdelegacji polskiej prof. dr. Halban postawił naszemu Ministerstwu spraw zagranicznych wniosek **o czasową przerwę prac Delegacji Parytetycznej.** Wniosek ten — jak nas informują — znalazł uznanie u p. ministra Narutowicza.

Mamy nadzieję, że poselstwo nasze w Pradze poczyni odpowiednie kroki celem uzyskania od rządu czeskiego usunięcia powyższych nieprawidłowości, jakie wogóle zajść nie były powinne. Nie można bowiem prowadzić rokowań, gdy druga strona rokująca **ignoruje zasadnicze prawa mniejszości,** traktatowo i konstytucyjnie zapewnione, a prócz tego nie zatwierdza i nie urzeczywistnia powziętych uchwał.

Tworzenie zaś uchwał „papierowych“ zamiast łagodzić, może rozpalić umysły społeczeństwa — a to zdaje się nie leży w intencji żadnego z interesowanych rządów.

Bacznie zatem wyczekiwać należy dalszych wieści w tej sprawie — bo ani na chwilę nam, żyjącym w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej, zapomnieć nie wolno o braciach przebywających pod zaborem czeskim.

Dyplomy kapitanów żeglugi przybrzeżnej.

Lwów, 8 sierpnia.

Dnia 20 lipca br. zostaną otwarte kursa przy Szkole Morskiej w Tczewie celem wyszkolenia rybaków w zakresie nawigacji i motornictwa. Organizacją i urządzeniem tych kursów zajęło się „Tow. przyjaciół rybaków morskich“ w Weiherowie, mające na celu szerzenie wśród rybaków praktycznej wiedzy i podniesienie stanu kulturalnego rybaków kaszubskich oraz ich uświadomienie narodowe. Kursa będą trwały 4 miesiące: 2 miesiące w roku bieżącym i 2 w następnym.

Na kursach tych wykładane będą następujące przedmioty: religja (1 godz. tyg.), język polski 3 godz. tyg.), historja Polski (2 godz. tyg.), rachunki (2 godz. tyg.), żeglarstwo (6 godz. tyg.), geografja i locja ((2 godz. tyg.), fizyka i geografja fizyczna (4 godz. tyg.), rybactwo (2 godz. tyg.), hygjena zawodowa (1 godz. tyg.). Prócz tego 6 godzin tygodniowo zajęcia praktyczne z motornictwa i 12 godzin pływania.

Po ukończeniu obu 2 miesięcznych kursów, kandydat poddaje się egzaminowi państwowemu według ustalonego przez Ministerstwo przemysłu i handlu programu, a po 48-miesięcznej praktyce na statkach morskich, otrzymuje dyplom „kapitana przybrzeżnej żeglugi“.

Koszta nauki jakoteż utrzymania przez przeciąg 2-miesiecznego kursu ponosi wymienione „Tow. przyjaciół rybaków morskich“, wsparte pomocą Min. rolnictwa, które udzieliło 1.350.000 m. subwencji na ten cel, oraz Min. przem. i handlu, które dostarczyło personalu i lokalu „Szkoły Morskiej“ w Tczewie na potrzeby kursów.

Kursy mają wielkie powodzenie wśród rybaków; nie zważając na [illegible] połączone z 2-miesięcznem zawieszeniem [illegible]ów, już 20-tu zapisało się na kursa. [illegible] tego ma być odkomenderowanych [illegible] rybaków w wieku poborowym z [illegible] wojskowych.

Swięto Legjonów we Lwowie.

Lwów, 8. sierpnia.

Ósmą rocznicę wielkiego dnia, gdy komendant Józef Piłsudski na czele 300 ludzi wydał wojnę Rosji, obchodził Lwów, ta kolebka idei legjonowej, poważnie i uroczyście.

W przeddzień uroczystości, t. j. w sobotę, przyodziało się wiele domów, jakoteż tramwaje, w chorągiewki o barwach narodowych. Po ulicach odbywała się zbiórka na wdowy i sieroty po poległych legjonistach.

O godzinie 6 wieczorem wyszły na miasto orkiestry wojskowe, a o godzinie wpół do 8 odbyło się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie „Wiernej kochanki“, poprzedzone słowem wstępnem red. Artura Ćwikowskiego, który mówił o znaczeniu dnia 6. sierpnia, o dziejowem znaczeniu Legjonów i ich męskiej ideologii. W czasie antraktów przygrywała orkiestra 40 pp.

Uroczystość niedzielną rozpoczęła pobudka, odegrana przez orkiestry wojskowe o godzinie 7 rano. Jednocześnie w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Zielonej l. 7, odbyła się zbiórka Strzelców okręgu lwowskiego i byłych legjonistów, którzy następnie wyruszyli stąd ze sztandarem do kościoła OO. Jezuitów na nabożeństwo. W ulicach, sąsiadujących z kościołem, stanęły długie, znieruchomiałe rzędy odświętnie przybranej piechoty, kawalerji i wszystkie rodzaje artylerji. Na placu św. Ducha ustawili się byli legjoniści i członkowie Związku Strzeleckiego.

Nawy kościoła wypełniły się oficerami i cywilną ludnością, przed balaskami zasiadła z jednej strony jeneralicja, z drugiej przedstawiciele województwa, samorządu, policji i innych władz. Za balaskami stanęła w hełmach delegacja ochotniczej straży pożarnej kolejowej ze sztandarem.

Po mszy świętej, przed którą kazanie wygłosił kapelan wojskowy, odbył się pochód i defilada pod pomnikiem Mickiewicza. Pochód szedł z placu Halickiego w ulicę Legjonów, ujęty w ramy kordonu policyjnego i żandarmerji wojskowej, za którym zebrały się w tysiącznej zbitej masie tłumy publiczności. Z orkiestrą tramwajową na czele szły najpierw oddziały Związku Strzeleckiego i Związku byłych legjonistów ze sztandarem, następnie z orkiestrą kolejową straż pożarna kolejowa ze sztandarem, prowadzona przez r. Mareckiego, poczem pułki piechoty w pełnym rynsztunku, a pułk 26 w hełmach, postawny szwadron 14 pułku ułanów jazłowieckich, a wreszcie artylerja polowa, konna i ciężka.

Redukcja personalu kolejowego w dyrekcji lwowskiej.

Lwów, 8 sierpnia.

Oszczędności personalne na polskich kolejach państwowych rozpoczęte zostały od blisko roku. W tut. Dyrekcji kolej. zostało od 1. listopada 1921 zwolnionych ze służby około 200 sił kobiecych, a to w pierwszej linji mężatki, których mężowie są na stanowiskach, a następnie córki kolejarzy i nie kolejarzy, pozostające na utrzymaniu rodziców.

Wedle wiadomości, jakie otrzymaliśmy z wiarygodnego źródła, redukcja personalu w obrębie dyrekcji lwowskiej przeprowadzona została w tempie powolnem, ale systematycznie i jest prawie już zupełnie na ukończeniu. Na emeryturę przeniesiono od 1. stycznia 1922 około 200 pracowników kolejowych, a to ci, którzy bądź to mają za sobą przepisaną ilość lat służby publicznej, bądź to osiągnęli przewidziany w ustawie emerytalnej wiek.

Skutkiem wielkiego zapotrzebowania kolejarzy do służby w Gdańsku, Poznaniu i na Górnym Śląsku, wielu pracowników z lwowskiej dyrekcji przydzielono w swoim czasie już to czasowo, już to na stałe do dyrekcji kolei państw. w Gdańsku, Poznaniu i do nowo utworzonej dyrekcji w Katowicach, przez co naturalnie jeszcze bardziej zredukowano ilość personalu w lwowskiej dyrekcji.

Obecnie daje się zauważyć brak pracowników pewnych kategorji, to też dyrekcja lwowska otrzymała już zezwolenie na przyjęcie do służby **30 aspirantów** na urzędników celem uzupełnienia braków. Jak się dowiadujemy, odbędzie się od 15. września br. **we Lwowie** kurs aspirantów dla wszystkich 3 dykasterji małopolskich. Zwłaszcza daje się odczuwać brak inżynierów, który też wobec lichego uposażenia nie da się łatwo uzupełnić, oraz fachowych rzemieślników, jak kowali i ślusarzy. Natomiast jest jeszcze dość niższego personalu. W czasie wojny bowiem powołano do służby wojskowej znaczną ilość niższych funkcjonarjuszy, a w r. 1920 zgłosiło się nadto wielu ochotników do wojska, którym jednak zagwarantowano przyjęcie do służby kolejowej z chwilą powrotu z wojska. Na ich miejsce musiano jednak w czasie wojny przyjmować ludzi nowych. W chwili więc, gdy dawni pracownicy w pierwszej linji zaś ochotnicy wrócili, zmuszoną była dyrekcja w tem pie powolnem ale systematycznie przeprowadzić redukcję. Obecnie więc w obrębie dyrekcji lwowskiej redukcja personalu jest już na ukończeniu.

Wkońcu z uznaniem podnieść należy, że redukcję personalu kolejowego w dyrekcji lwowskiej przeprowadzono w nadzwyczajnie ludzki sposób, rozważono ściśle każdy pojedyńczy wypadek z osobna, urządzano specjalne wywiady co do stosunków materjalnych odnośnych pracowników tak, że o pokrzywdzeniu jakiejkolwiek jednostki mowy być nie może.

Przydział ziemi wysłużonym żołnierzom.

Lwów, 6. sierpnia.

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje, że na sierpniową listę mogą być zatwierdzeni tylko dekorowani i ranni zdemobilizowani żołnierze, którzy muszą osobiście osiąść i zagospodarować działki.

Podanie o zatwierdzenie należy wnieść do Referatów O. Ż. tego D. O. K., do którego już podanie o przydzielenie zostało wniesione. Do podania należy dołączyć:

1) Zaświadczenie Zwierzchności gminnej, iż kandydat posiada przynajmniej jednego konia, wóz, pług, ziarno na dokonanie zasiewów, oraz środki na przeżywienie do zbiorów 1923 r. 2) Zobowiązanie, podpisane własnoręcznie, że w razie przyznania działki zobowiązuje się wyjechać z powyższym inwentarzem do wyznaczonego powiatu w terminie, jaki mu zostanie wyznaczony po zatwierdzeniu. 3) Zaświadczenie, że jest rolnikiem. Należy podać, czy kandydat jest żonaty, wiele ma lat, wiele osób z rodziny sprowadza na działkę (przy równych kwalifikacjach bojowych kandydaci żonaci mają pierwszeństwo przed kawalerami). 4) Zaświadczenia zarządu gmin lub Policji Państwowej, że kandydat nie popełnił zbrodni, względnie przestępstw z art. 4 Ustawy, oraz o jego wzorowem zachowaniu się poza służbą wojskową. 5) Odpis świadectwa kwalifikacyjnego (o ile kandydat je już otrzymał).

II. Kandydaci, wykazujący się zaświadczeniami o pracy społecznej (zaświadczeniami o dłuższym należeniu do Kółek rolniczych, kooperatyw, Macierzy szkolnej i t. d.), uzyskują przy równych zasługach bojowych pierwszeństwo przy otwarciu ziemi. Zaświadczenie powyższe przesłać niezwłocznie do Referatu Osad żołnierskich D. O. K. najdalej do dnia 10. września 1922 r.

III. Przeciętna wielkość nadziału wynosi od 8 do 25 ha (15 do 45 morgów) zależnie od jakości ziemi.

IV. Wydział Osad żołnierskich M. S. Wojsk. wzywa kandydatów najbardziej zasłużonych (dekorowanych, rannych, ochotników W. P.), by nie zwlekali ze złożeniem wymaganych powyższych zaświadczeń, o ile mają zamiar korzystać z Ustawy z dnia 17. grudnia 1920 r., gdyż przy opóźnieniu mogą być narażeni na nieotrzymanie ziemi, lub na otrzymanie takowej w gorszych warunkach (wyręby leśne i t. d.).

V. Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło, by akta, które kandydat wnosił o nadział ziemi do pułku lub Dywizji, przy której służył, zostały skierowane do Referatów Osadnictwa Żołnierskiego tego D. O. K., na którego terenie kandydat ma stałe miejsce zamieszkania, względnie do którego D. O. K. należy P. K. U. kandydata.

KRONIKA.

Lwów, 8. sierpnia.

REFORMA ROLNA NA KRESACH.

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego wydał na podstawie ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o organizacji urzędów ziemskich rozporządzenie w sprawie utworzenia powiatowych urzędów ziemskich **na obszarze województw wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego.**

W myśl rozporządzenia na obszarze województwa wołyńskiego **powstanie 6 urzędów powiatowych**, w województwie poleskim 8 urzędów, a w województwie nowogrodzkim 12 urzędów.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 2 sierpnia r. b.

NA ZLOT SOKOLI W POZNANIU.

Przewodnictwo Związku Sokolego w Małopolsce komunikuje: Wyjazd do Poznania nastąpi nieodwołalnie w dniu 11 bm. tj. w piątek o godz. 9.30 rano ze Lwowa. Gniazda położone na wschód, południe i północ od Lwowa dojadą do Lwowa, skąd wspólnym pociągiem pojadą razem z wszystkimi. Gniazda na zachód od Lwowa na linji Lwów — Przemyśl — Jarosław — Przeworsk — Rozwadów — Nadbrzezie wsiądą do pociągu wspólnego na swych stacjach kolejowych a o czasie wyjazdu dowiedzą się na tych stacjach. W drodze otrzymają legitymacje dzielnicowe, zaś w Poznaniu legitymację wielkopolską. Od Nadbrzezia pociąg uda się przez Ostrowiec — Skarżysko — Koluszki — Łódź — Kalisz — Skalmierzyce. Pełne bilety na tę rutę kolejową ze Lwowa do Poznania należy zakupić na swych stacjach; w Poznaniu otrzymają Sokoli bezpłatny bilet jazdy III. kl. pociągiem osobowym do domu. Zarządy gniazd winny zastosować się ściśle do poleceń w okólniku z dnia 25 lipca br. ido notatki w codziennych pismach lwowskich z początkiem sierpnia.

Na Zjazd b. Legjonistów w Krakowie wysłało depeszę powitalną m. in. także prezydjum m. Lwowa.

Ile spirytusu wyrabiamy, a ile zażywamy.

Lwów, 6. sierpnia.

Jedną z najokazalszych gałęzi naszego przemysłu jest gorzelnictwo. Zwłaszcza tajne, które, aczkolwiek uchyla się z konieczności z pod wszelkiej kontroli, jednakże sądząc z danych otrzymywanych przy wykrywaniu go — przedstawia się imponująco. O tem tajnem gorzelnictwie nie mówi jednakże nic statystyka, poprzestając na jawnem.

Według obliczeń, **po dzień 1. kwietnia br.** posiadaliśmy w Polsce czynnych gorzelń: **964 zwykłych i 16 drożdżowych**, czyli ze ogółem wytwarzano spirytus w 980 jawnych i legalnych gorzelniach.

Z liczby tej było w tym czasie w b. zaborze rosyjskim wraz z Wileńszczyzną 219 gorzelń zwykłych i 9 drożdżowych, w b. zaborze pruskim oprócz Górnego Śląska 595 gorzelń zwykłych i 1 drożdżarnia, w **Małopolse 126 gorzelń zwykłych i 6 drożdżowych**, na Śląsku Cieszyńskim 24 gorzelnie zwykłe.

Wytwórczość gorzelń polskich w okresie 5-miesięcznym jest obliczana w następujących wysokościach: Poznańskie 320.000 hl. 100 stopn. b, Kongresówka 90.000, **Małopolska i Śląsk Ciesz. 90.000 hl.** Razem więc produkuje Polska jawnie i legalnie corocznie **500.000 hektolitrów 100 stopn. spirytusu.**

Ta ilość spotrzebowana jest w sposób następujący. Do celów wytwórczych zużywa się 390.000 hl., **konsumcja wewnętrzna pochłania 60 do 80.000 hl.**, eksport zagranicę wynosi 150.000 hl.

Bilans ten nie uwzględnia gorzelń niezrzeszonych, których wytwórczość przypuszczalnie wynosi **około 10 prc.** wytwórczości gorzelń zrzeszonych, jakoteż gorzelń drożdżowych, oraz sprzedaży przez nie spirytusu.

Z powyższych danych wynika, że produkcja jawna samych tylko gorzelń małopolskich lub b. Kongresówki jest w stanie dostarczyć nadwyżkę spirytusu wszystkim amatorom wódki.

Ceny wytyczne a targi miejskie.

CZAS POŁOŻYĆ KRES ORGJOM PASKARSKIM. — PUBLICZNOŚĆ SAMA POWODUJE DROŻYZNĘ.

Lwów, 6. sierpnia.

(p.) Magistrat lwowski na skutek uchwały Rady miejskiej wysyła w najbliższych dniach do Warszawy delegację celem wywarcia jak najsilniejszego nacisku na rząd centralny w kierunku energicznego **położenia tamy nowej fali drożyzny**, niezwykle groźnej dla całej gospodarki państwowej.

Akcja to ze wszech miar chwalebna, jednakowoż w parze z nią musi iść konsekwentne działanie w swoim własnym zakresie, do którego należą Targi miejskie. Tymczasem mimo wielokrotnego poruszania tej sprawy przez prasę, na Targach naszych **szerzy się najbezczelniejsze paskarstwo**, któremu należy położyć kres, jeśli wogóle istnienie komisji dla badania cen ma mieć jakąś rzeczywistą rację bytu. Żeby to się stać mogło, należy zaprowadzić **gruntowną zmianę w wykonywaniu kontroli na targu.** Faktem bowiem jest, że bez względu na ceny wytyczne przekupnie nie tylko pobierają za towar ceny zupełnie dowolne, ale tego samego dnia jeden sprzedaje np. litr poziomek, czy malin za 400, drugi za 600, inny za 800 marek. Tak samo rzecz się ma z innymi owocami, czy jarzynami. Bo na każdą żądaną cenę znajdą się odbiorcy, którym „zarobek" lekko przychodzi, mogą więc przelicytowywać innych.

Jedyną na to radą jest wprowadzenie w życie przepisu, iż za niestosowanie się do cen wytycznych **będą karani zarówno sprzedający, jak i kupujący**, przyczem należałoby podzielić targ na rejony, tak, aby każdy z kontrolerów dozorował swój odcinek stale, nie dorywczo i pilnował na nim przestrzegania cen wytycznych, a winnych przekroczenia pociągał natychmiast do odpowiedzialności.

Jest to jedyny sposób przyuczenia naszego społeczeństwa poszanowania istniejących przepisów i rozporządzeń władz. Inaczej nigdy nie przestaniemy staczać się po tej pochyłości, która wiedzie do niepowetowanej ruiny gospodarczej i do bolszewickich stosunków

Zgon poety górnośląskiego. Dnia 2 sierpnia zmarł nagle w Lublinieckiem wybitny i utalentowany poeta Jan Garon, który pozostawił po sobie kilka poematów jak: „Wywłaszczenie", „Bolesław Kędzierzawy" i inne.

(s.) **Ruch kolejowy na G. Śląsku.** Z powodu przepełnienia stacji kolej. w okręgu dyrekcji katowickiej polecono wszystkim stacjom polskich kolei państw. wstrzymać aż do odwołania naładunek i wysyłkę drzewa oraz cystern do stacji Szczakowa, Mysłowice, Oświęcim i Dziedzice, loco i tranzytem na Górny Śląsk, oraz przez Górny Śląsk do Niemiec. Wyjątek stanowią tylko te posyłki, których listy przewozowe są zaopatrzone klauzulą zezwalającą, podpisaną przez Wydział transportowy dyrekcji katowickiej, oraz posyłki przeznaczone wprawdzie do Dziedzic, jednakowoż adresowane tylko do tych firm, które posiadają w Dziedzicach własne bocznice.

Stracenie szpiega. Z Warszawy telefonują (m): Wczoraj rano wykonany został wyrok śmierci na osobie Henryka Terka, byłego kapitana intendentury, skazanego przez sąd wojenny dnia 14 czerwca br. na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa i występek fałszerstwa.

Aresztowanie waluciarzy. Z Warszawy telefonują (m): Podczas rewizji dokonanej wczoraj w mieszkaniu Henocha Sieniatyckiego przy ul. Wilczej, zastano tam kilkunastu spekulantów walutowych, przy których znaleziono znaczną ilość waluty zagranicznej. Pieniądze skonfiskowano.

Ilość marek niemieckich. Wedle doniesień z Berlina obieg banknotów w Rzeszy niemieckiej dochodzi do wysokości 190 miljardów marek.

(s) **Jarosław—Lubaczów.** Począwszy od 15 sierpnia b. r. ma obecnie kursujący pociąg towarowy Nr. 977/1487 przewożący dotychczas jedynie dzieci szkolne na odcinku Jarosław—Lubaczów służyć do jazdy także szerszej publiczności. (Odjazd z Jarosławia 14.08, przyjazd do Lubaczowa 16.34).

Mianowania i przeniesienia w kolejnictwie. Minister kolei żelaznych zamianował inżyniera Władysława Grylewskiego radcę kolei państw. naczelnikiem magazynu zasobów we Lwowie, Józefa Janickiego, sta. rewidenta kolei państw. kontrolorem ruchu dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie, Zygmunta Śliwińskiego, star. inspektora kolei państw. i zastępcę naczelnika Wydziału finansowego dyr. kolei państw. w Krakowie naczelnikiem tego Wydziału, inż. Antoniego Loeglera, st. radcę kolei państw. i naczelnika S. U. K. Lwów I. kontrolorem drogowym w dyr. kolei państw. we Lwowie przy równoczesnem zwolnieniu go z dotychczasowego stanowiska, a przeniósł Ludwika Grondalczyka, inspektora kolei państw. i kasjara kasy derykcyjnej w dyr. kolei państw. w Stanisławowie, w tym samym charakterze do dyr. kolei państw. w Krakowie ze względów służbowych.

(—) **Miljonowe świętokradztwo w cerkwi.** Dnia 4 bm. dostał się nieznany sprawca do cerkwi w Lubaczowie w czasie kiedy była otwarta, przeczekał wewnątrz w ukryciu aż do jej zamknięcia i następnie skradł z niej 1 kielich srebrny grubo pozłacany z emalią u dołu i z wyrytym na podstawie kielicha napisem: „fundował Łaszkiewicz", 2 inne kielichy, 1 puszkę z 300 komunikantami, 2 metalowe pozłacane patyny, 1 krzyż metalowy i inne drobne naczynia liturgiczne. Po czynie tym złoczyńca wydostał się z cerkwi przez odsunięcie rygli od bocznych drzwi. Wszczęte za zbrodniarzem dochodzenia pozostały na razie bez rezultatu.

(—) **Kradzież 7 miljonów w pasażu Fellerów.** Zeszłej niedzieli wieczorem popełniono kradzież około 7 miljonów marek polskich w składzie sukna Samsona Margulesa w pasażu Fellerów l. 5. Sprawcy korzystając z chwilowej nieobecności właściciela skręcili słabą kłódkę przy drzwiach i z otwartej szuflady biurka skradli wyżej wzmiankowaną kwotę. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży aresztowano tamtejszego dozorcę Stanisława Zahodylę, syna jego Michała, znanego policji kieszonkowca i kolegę jego Stefana Senykę, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej 86.

(—) **Tyfus w barakach.** Eskortowany do Turki Stefan Kowal, repatrjant, wracający z Sybiru, zachorował onegdaj w repatrjańskich barakach na tyfus brzuszny. Oddano go do szpitala epidemicznego.

(—) **Nagły zgon.** Wczoraj przed południem zmarł nagle w mieszkaniu swojem w Rynku l. 41 palacz Akcyjn. browarów lwowskich Aleksander Lewicki (l. 40) ojciec 5-ga dzieci. Zdaje się, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem metylowym, który nasi szynkarze sprzedają często jako czysty bongout. Zwłoki zmarłego będą poddane sekcji sądowo-lekarskiej.

(—) **Padliną nas żywią!** Przodownik policji Rydz, zauważywszy onegdaj w jednej z jatek miejskich podejrzanej kondycji mięso, przywołał weterynarza, który orzekł, że mięso w tej jatce pochodzi ze zdechłej krowy.

(—) **Podrzutek pod schodami.** Andrzej Żelazny dozorca zam. przy ul. Szumlańskich l. 2 znalazł wieczorem dnia 6 bm. pod schodami tejże realności około 2 tygodnie liczącego noworodka płci męskiej. Podrzutkiem zaopiekowała się żona dozorcy.

Bandyta schwytany przez wywiadowcę-kobietę.

Warszawa, 6. sierpnia.

Onegdaj w Warszawie aresztowano czwartego członka bandy samochodowej Stanisława Michalskiego. Aresztowania dokonała **kobieta-wywiadowczyni Kostrzewska.**

Dowiedziała się ona drogą obserwacji i wywiadów, że bandyta ten będzie w godzinach wieczornych przechodził ulicą Kolejową; wziąwszy tedy do pomocy wywiadowcę Wilomskiego, **stanęła na czatach.**

Istotnie, bandyta nadszedł o oznaczonej godzinie obładowany jakimś tłumokiem. Kostrzewa podbiegła do niego i skierowaszy ku niemu rewolwer, **zażądała poddania się.** Bandyta, widząc przed sobą kobietę, usiłował rzucić się na wywiadowczynię ta jednak była dość silną, by bandytę obezwładnić. W czasie szamotania się z bandytą Kostrzewa gwizdkiem zaalarmowała Wilomskiego stojącego również na czatach w pewnej odległości. Wywiadowca nadbiegł i przy jego pomocy Kostrzewa **nałożyła bandycie na ręce kajdanki.**

Michalski pełnił w bandzie rolę kierownika zbrojowni i gospodarza. Przechowywał broń i dostarczał bandzie wszystkich potrzebnych jej dokumentów, paszportów itp. Michalski był poszukiwany przez sąd okręgowy we Włocławku i szereg sądów pokoju od 2-ch lat. W tym okresie był on już kilka razy aresztowany, ale zawsze umiał uciec. Obecnie osadzony został w więzieniu na Pawiaku.

(—) **Znowu zatrucie grzybami.** Onegdaj przy ul. Wagilewicza zatruła się grzybami dozorczyni Marja Trojanowska wraz z dwojgiem nieletnich dzieci: Stasią lat 10 i Franciszkiem lat 7. Nieszczęśliwym pospieszyło z pomocą Pogotowie ratunkowe, a z powodu ciężkiego stanu zatrutych odwieziono ich do leczenia szpitalnego.

(—) **Opryszek ściąga na gościńcu z kobiety buciki.** Na Blimę Kornblum z Mazurówki w Kolbuszowskiem, idącą onegdaj wraz z ojcem swoim Samuelem drogą Zmysłów-Sokołów, wypadł z pobliskiego lasu nieuzbrojony bandyta i ściągnął z niej prawie nowe buciki oraz pończochy, łącznej wartości 15.000 mk., od ojca zaś odebrał 15.000 m. i 4 dolary amerykańskie, poczem zbiegł w las.

(—) **Bezpieczeństwo na naszych peryferjach.** Onegdaj napadli jacyś rabusie na przechodzących Kleparowem cieślę Józefa Muśka i syna jego Karola, pobili ich ciężko i zrabowali im około ćwierć miljona marek. Pobitym udzieliła pierwszej pomocy stacja ratunkowa.

„Za tamowanie komunikacji" aresztowała przedwczoraj policja na ul. Legionów i św. Stanisława kilkanaście osób, które po złożeniu wyznaczonej kary pieniężnej zostały wypuszczone na wolność.

(—) **Wiatr złapano.** Aresztowano Katarzynę Wiatr, podejrzaną o kradzież na szkodę Maurycego Witlicha, zamieszkałego przy ul. Sykstuskiej l. 2, naszyjnika pereł, wartości 1 miljona marek.

(—) **Wali się stajnia** Pogotowia ratunkowego, w której oprócz koni mieszka i dwóch woźniców. Prośbę o przebudowę tej rudery wysłało Pogotowie do Magistratu jeszcze w marcu i do dziś dnia nie ma odpowiedzi.

(—) **Złośliwy pies.** Pies p. Suchackiej, zamieszkałej przy ul. Janowskiej 4 pokąsał onegdaj 6-letniego Wilusia Hirschhorna, tamże zamieszkałego.

—o—

Z Teatru Wielkiego. Dziś premjera „Pelikana" Strindberga, w wykonaniu znakomitych artystek pp. Sołskiej i Wysockiej oraz pp. Artura Kwiatkowskiego, E. Snaya i p. Rybickiej. Reżyserja p. Wysockiej, która sztukę tę wystawiała w „Studjach". Z powodu olbrzymiego zainteresowania, jakie wzbudził ten wstrząsający dramat, premjera „Prawdy" Czajkowskiego przesunięta zostanie na piątek 11 bm. Autor „Prawdy" otrzymał przed paru laty pierwszą nagrodę na konkursie „Życia" w Krakowie. „Prawda" pełna jest mistycyzmu i w grze znakomitych interpretatorek wywrzeć powinna wielkie wrażenie.

Gościnne występy W. Brydzińskiego. Znakomity artysta Teatru Polskiego w Warszawie Brydziński zjeżdża na parę występów do Teatru Wielkiego i wystąpi w „Tajfunie" i „Człowieku, którego biją po twarzy" — Andrejewa.

—o—

—o—

OFIARNOŚĆ.

Dla ociemniałych inwalidów wojsk polskich K. T. 74.000 Mk.

Na budowę drugiego domu Techników, Leszek Hozer 1500 Mk.

—o—

„Honorowi stało się zadość!"

MORDERCZY POJEDYNEK NA REWOLWERY, PIERŚ W PIERŚ, BEZ ŚWIADKÓW...

Warszawa, 7. lipca.

Letnisko podmiejskie Radość było w sobotę ubiegłą **widownią strasznego dramatu** na tle „honorowej rozprawy" dwóch młodych mężczyzn: Stefana Gertnera i Tadeusza Przyłuskiego — zamieszkałych w Warszawie.

Szczegóły tego tragicznego zajścia przedstawiają się następująco:

W piątek wieczorem przybyli do willi pp. D. w Radości znajomi ich z Warszawy: p. Gertner T. wicedyrektor wydziału opieki nad dziećmi w M. P. i O. Sp. i p. T. Przyłuski.

Przybyli **zabawiali się swobodnie** z gospodarstwem willi, a nazajutrz rano, korzystając z nieobecności pp. D., około 11 w południe **wyszli z willi w kierunku lasu.** Przy opuszczeniu willi obaj Warszawiacy zerwali **białe dwie gieorginie** i osadzili je w swych lewych butonierkach.

Około południa spostrzegł pastuch, pasący bydło w lesie, **leżącego na drodze człowieka.** Podbiegł ku niemu i zobaczył nieprzytomnego rannego z wypłyniętem lewem okiem i twarzą, całą krwią zalaną. **Był to Przyłucki, który się przyczołgał z lasu.** Pastuch wszczął alarm i dzięki temu wzięto P. do willi, gdzie mu założono prowizoryczny opatrunek.

Przyłuski, u którego skonstatowano **postrzał rewolwerowy pod brodą**, rozcięcie języka, wybicie zębów i wypłynięcie oka, dawał rozpaczliwe znaki, że w lesie pozostał Gertner.

Natychmiast też zawiadomiono posterunek policyjny, który się udał na wskazane miejsce w lesie, i **znalazł na ziemi martwego już Gertnera.** Kula uderzyła w prawe płuco, przebiła je na wskróś i spowodowała śmierć.

Oględziny miejsca stwierdziły, że było ono widownią **pojedynku na szaleńczą odległość zaledwie 10 kroków.** Gałęzie, które dystans ten utrudniały, zostały przez pojedynkujących się ścięte. **Pojedynkujący wymienili po 2 strzały,** znaleziono bowiem na trawie cztery wystrzelone gilzy.

Przy obu pojedynkujących się znaleziono listy: przy zabitym Gertnerze **list do żony i córki**, zamieszkałych w Skierniewicach, i do brata, pracownika w jednej z firm prywatnych w Warszawie.

Przy rannym Przyłuskim znaleziono list bez adresu. List ów brzmi: „O śmierć mą nikogo nie winić, **wszystko się tak złożyło,** że inaczej postąpić nie mogłem. Żal mi nie życia, lecz tych, których pozostawiłem, i których proszę o wybaczenie. Życie moje było jednym pasmem cierpień".

Przyłuskiego po powtórnym opatrzeniu **przewieziono wieczorem do Warszawy,** trup zaś Gertnera pozostawiono w lesie, aż do nadejścia komisji śledczej. Policja wdrożyła energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia tej **tragicznej, zagadkowej** sprawy.

Członek „poselstwa" bolszewickiego w kryminale.

MISJA SOWJECKA NIE CHCE SIĘ PRZYZNAĆ DO SWEGO TOWARZYSZA — SZPIEGA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. sierpnia.

(m.) Dochodzenia w sprawie aresztowanego za działalność szpiegowską sowjeckiego „dyplomaty" Aleksandra Filomonowa wykazały, że ten dyplomata bolszewicki od **roku już uprawiał akcję szpiegowską w Polsce.** — Działalność swoją koncentrował w hotelu „Royal", do którego z tytułu eksterytorjalności policja nie miała dostępu. Tam też schodzili się jego ajenci, otrzymując instrukcje i **znosząc materjały szpiegowskie.** Z przesyłaniem do Rosji informacji szpiegowskich Filomonow jako dyplomata nie miał trudności.

Początkowo akcję swoją prowadził on w **roli przedstawiciela jen. Wrangla,** docierając w ten sposób do byłych oficerów wranglowskich. Na czele centrali szpiegowskiej w Polsce stał Filomonow od pół roku.

Śledzony był przez policję polską już od dawna, dopiero jednak dzięki przypadkowi w postaci zapomnienia dokumentów dyplomatycznych można go było ująć.

Misja sowjecka natychmiast po aresztowaniu przedstawiła policji państwowej zapomniany paszport dyplomatyczny, władze polskie jednakże zażądały nadto **pisemnego stwierdzenia identyczności Filomonowa,** na co ostrożni dyplomaci sowjeccy nie zgodzili się, nie chcąc w ten sposób oficjalnie przyznać się do współdziałania w robocie szpiega. Wobec tego **„dyplomata" sowjecki pozostaje w więzieniu,** traktowany jako zwykły szpieg.

Interpelacja, która może skompromitować interpelantów.

PODINSPEKTOR POLICJI PAŃSTWOWEJ, P. P. S. I PANI LEBENBAUM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. sierpnia.

(m.) Pogłoski o zawieszeniu w czynnościach urzędowych **podinspektora Policji Państwowej p. Michała Snarskiego,** jak i o wdrożeniu przeciwko niemu śledztwa na skutek sejmowej interpelacji P. P. S., **są nieprawdziwe.**

Dodać należy, że interpelacja, dotycząca p. Snarskiego, jest niemal **dosłownem powtórzeniem skargi,** jaką wniosła usunięta z policji **b. jej funkcjonarjuszka** Alicja Lebenbaumowa.

Przeprowadzone w związku z tą skargą **dochodzenia nie potwierdziły zawartych w niej zarzutów.**

Obrady Zjazdu b. Legionistów.

Kraków, 7 sierpnia.

Wczoraj o godz. 1. w południe w sali Starego Teatru nastąpiło otwarcie Zjazdu b. Legionistów ze wszystkich brygad.

Liczne zastępy b. Legionistów przybyły do Krakowa z różnych stron Polski i z zagranicy, zarówno liczniejszymi grupami, jak i specjalnymi pociągami. **Ogółem przybyło na Zjazd około 10.000 b. Legjonistów**, która to frekwencja ujawniła się w sposób widoczny w nader wzmożonem ożywieniu ruchu ulicznego w Krakowie.

Gmach Starego Teatru wypełnił się szczelnie, a tłumy uczestników nie mając miejsca na sali obrad, gromadziły się przed gmachem. W uroczystości otwarcia wzięli udział ministrowie pełnomocni dr. Jodko Narkiewicz poseł polski w Rydze, Tytus Filipowicz z Hagi i Leon Wasilewski, prezes komisji granicznej polsko-sowieckiej, posł. Dąbski, Dębski, Daszyński, Bobrowski, Arciszewski, Moraczewski, Kunicki, Klemensiewicz, Marek, Smulikowski, Śliwiński, Waszkiewicz i Kosmowska. Z jeneralicji: min. Sosnkowski, szef sztabu Sikorski, jen. Rydz-Śmigły i Roja, dowódca okr. krak. Osiński, Pruszkowski, Norwid, Neugebauer, Krzemiński, Pinz i Rogalski, płk. Wieniawa-Długoszowski i ppułk. Kasprzycki z Paryża. Poza tem przybyli na Zjazd między innymi wojew. krakowski dr. Gałecki, rektor uniw. Jagiellońskiego dr. Estreicher, dr. Dłuski, Andrzej Strug, adw. S. L. Paschalski z Warszawy i Włodzimierz Tetmajer.

Zjazd zagaił wiceprezes sekcji obchodowej Komitetu przyjęcia uczestników Zjazdu **prof. Wodzinowski, który przypomniał**, jak przed 8. laty garstka zapaleńców pod dowództwem nieznanego człowieka ruszyła **na podbój największej potęgi w Europie** i jak z tego czynu zrodziła się wolna Polska. Mowca wskazał na doniosłe znaczenie Zjazdu, na potrzebę zrzeszenia się do służby obywatelskiej wszystkich b. Legionistów bez różnic brygadowych.

Następnie **wybrano do prezydjum Zjazdu pp. Dąbskiego, Waszkiewicza, Andrzeja Struga, dra Kaplickiego i prof. Wodzinowskiego.**

Pos. Dąbski otwierając obrady Zjazdu wskazał na doniosłość spraw wchodzących pod obrady. W czasie tego przemówienia **przybył na Zjazd Naczelnik Państwa**, którego powitano na sali burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami: Niech żyje. Poseł Dąbski powitał Naczelnika imieniem Zjazdu i wzniósł na jego cześć okrzyk, który tłumy zebranych powtórzyły entuzjastycznie, poczem nastąpiły oficjalne powitania Zjazdu. (PAT.)

Kraków, 7 sierpnia.

Po długotrwałych okrzykach i owacjach na cześć Naczelnika powitał Zjazd p. Pochmarski, który mówił o zadaniach Legjonów. Następnie dowódca okręgu krakowskiego jen. Osiński powitał Zjazd **imieniem korpusu krakowskiego**, wskazując na znaczenie faktu, że w Krakowie rozpoczął się czyn orężny, który podjęty w Krakowie w r. 1794, zakończył się zwycięstwem Józefa Piłsudskiego w obecnej dobie.

Z kolei powitał Zjazd **imieniem miasta Krakowa** wiceprez. dr. Bobrowski, składając uczestnikom Zjazdu wyrazy czci za to, że w swoim czasie zaufali swemu Komendantowi i że swoją krwią i czynem obudzili wiarę w narodzie.

Dalej przemawiał **p. Szczerski ze Lwowa**, wspominając w gorących słowach o krwawych zapasach Lwowa o jego wolność. **Płomienną mowę p. Szczerskiego przerywano frenetycznemi oklaskami.** Mowca wyraził ufność, że Rzeczpospolita wkrótce spowita będzie stalowymi łańcuchami Legjonów Naczelnika Państwa.

Dalej witali Zjazd: imieniem Związku b. Legionistów p. Chomnicz z Łodzi, imieniem b. Legionistów z zaboru czeskiego Kunicki, imieniem polskich organizacji wojskowych w Rosji dr. Kwiatkowski. Imieniem Związku oficerów rezerwy okręgu warszawskiego witał Zjazd p. Józefowicz. imieniem POW. Andrzej Strug, imieniem Związków Strzeleckich dr. Dłuski i prez. m. Łodzi Rżewski. Wreszcie przemawiała p. Szymanowska, poczem sekretarz Zjazdu dr. Kwieciński odczytał szereg telegramów powitalnych, nadesłanych na Zjazd.

Z kolei wygłosił Andrzej Strug referat na temat **„Legiony w opinji polskiej w przeciągu czterech lat niepodległości“**. Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której między innymi przemawiali p. Szczerski, adw. dr. Paschalski i p. Szymanowska. Następnie powołano komisję organizacyjną pod przewodnictwem jen. Roji, **dla opracowania statutu Związku b. Legionistów**, poczem odroczono obrady. (PAT.)

Związek Stowarzyszeń b. Legionistów.

Kraków, 7. sierpnia.

Dziś o godzinie 10 rozpoczął się dalszy ciąg obrad Zjazdu b. Legionistów. Przewodniczył pos. Jan Dębski, który podniósł z naciskiem, że **z obrad Zjazdu musi być wykluczona wszelka polityka**, gdyż ideologja Legjonów może obejmować wszelkie partyjne poglądy i nie wprowadza rozdźwięku.

Na porządku dziennym były 3 referaty: 1) dra Radzyńskiego o zorganizowaniu b. Legionistów w jeden Związek; 2) dra Kołłątaja o położeniu inwalidów i ich koniecznem zorganizowaniu; 3) ks. Panasia o grobach Legjonistów. Wszyscy referenci przedłożyli wnioski.

Po wyczerpaniu dyskusji, w głosowaniu przyjęto wniosek dra Radzyńskiego: „Zjazd b. Legionistów, odbyty 6., 7. i 8. sierpnia 1922 r.. uchwala zawiązanie organizacji centralnej Stowarzyszenia b. Legionistów z siedzibą w Warszawie, pod nazwą **Związek Stowarzyszeń Legjonistów** i poleca prezydjum ukonstytuowanie komisji statutowej, która opracuje statut szczegółowy **na gruncie apolitycznym.** Czas założenia organizacji wyznacza Zjazd do końca bieżącego roku“.

Z koleji przyjęto wniosek dra Kołłątaja: „Zjazd uchwala, iż należy stworzyć organizację, której zadaniem będzie wyszukać i przeprowadzić **ewidencję wszystkich ofiar wojny**, pochodzących z Legjonów Polskich, a to w celu pouczenia o przysługujących im świadczeniach, wypływających z ustawodawstwa i wskazania pomocy przy zbieraniu dowodów związku przyczynowego śmierci względnie kalectwa ze służbą wojskową“.

Dalej przyjęto wniosek ks. Panasia, dotyczący **opieki nad grobami zapomnianymi**, jak np. pod Polską Górą, Kaniowem i t. d.

Przyjęto dalej szereg wniosków, dotyczących szczegółowej organizacji przyszłego Związku Legionistów.

Następnie wyrażono podziękowanie organizatorom Zjazdu, poczem wybrano **Komitet centralny**, do którego powołani zostali jednomyślnie Jan Dębski, Władysław Chmielewski, Feliks Gwiżdż, Andrzej Strug, dr. Połakiewicz, Wacław Sieroszewski, Poniatowski, Malinowski, Waszkiewicz, jen. Roja i dr. Stefanowski.

Przed zakończeniem obrad postawiono wniosek, aby zwrócić się do prezydjum m. Krakowa z prośbą o wyłączenie z gruntów parcelacyjnych „Oleandrów“ i **oddanie ich do dyspozycji Związku Legionistów.**

Pos. Jan Dębski, zamykając obrady, **wskazał**, iż Zjazd obecny był dowodem, że dawni Legioniści, owiani tą samą ideą, co przed ośmiu laty, stanowią jedną całość, która pod wodzą Komendanta **stanowić będzie platformę pod budowę Państwa.**

Obrady zakończono okrzykami na cześć Naczelnego Wodza. Uczestnicy Zjazdu złożyli 158.000 mk. na cegiełkę Wawelską. (PAT).

WYMARSZ Z „OLEANDRÓW“.

Kraków, 7. sierpnia.

Grupy b. Legionistów oraz członków związków studenckich wczoraj przed **godziną 3 rano gromadzić się zaczęły w Oleandrach**, skąd przed 8 laty wyruszył pierwszy oddział Legjonowy na plac boju. Zebrała się także nader licznie publiczność. **Przybył także Naczelnik Państwa** w towarzystwie gen. Sosnkowskiego, Sikorskiego i Osińskiego oraz wojew. Gałeckiego. Publiczność powitała Naczelnika Państwa owacyjnymi oklaskami.

Naczelnik odebrał raport, poczem **nastąpił wymarsz oddziałów strzeleckich do Michałowic** historyczną drogą kadrówki. Naczelnik Państwa towarzyszył marszowi przez część drogi. (PAT).

NACZELNIK PAŃSTWA JUTRO WRACA DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. sierpnia.

(m.) Powrót Naczelnika Państwa z uroczystości legionowych w Krakowie do Warszawy nastąpi w środę, dnia 9. b. m.

Walka zbrojna z komunizmem we Włoszech.

Rzym, 7. sierpnia.

Jak donoszą z Medjolanu do „Messagero“, podczas wczorajszych walk w Medjolanie **4 osoby zabito, a 60 raniono**, w tem 5 śmiertelnie.

W Parmie nastąpiło nowe starcie między faszystami a komunistami. (PAT).

Rzym, 7. sierpnia.

Rząd postanowił wydać odezwę do narodu, nawołującą do zupełnego **zaprzestania walki bratobójczej.** Odezwa daje wyraz postanowieniu rządu uprawiania wewnętrznej polityki, bardzo energicznie występującej przeciw wszystkim bez różnicy, którzyby brali udział w rozruchach. (PAT).

„Objawienie“ tow. Radka-Sobelsona.

Moskwa, 7 sierpnia.

Dnia 4 bm. otwarty został w Moskwie **zjazd partji komunistycznej.**

Przemawiał między innymi Radek, dowodząc, że **odrodzenie ekonomiczne Rosji rozpocznie się już w r. b., o ile tylko przy dobrym urodzaju** uda się zwiększyć przestrzeń zasiewów i zorganizować sprawność handlu zewnętrznego oraz znane sposoby osiągnięcia stabilizacji waluty sowieckiej.

Przyjęto rezolucję sankcjonującą obecny kierunek polityki zagranicznej WCIK'a. (PAT.)

Krewna, czy nie krewna.



NATALJA GEREMKO.

(d) Władze amerykańskie mają obecnie wiele kłopotu z panią Natalją Geremko, osobą nadzwyczaj dystyngowaną, o manierach prawdziwie arystokratycznych. Twierdzi ona, że jest bliską krewną zamordowanego przez bolszewików cara rosyjskiego Mikołaja. Pani Geremko pracuje obecnie w jednym z hoteli w Chicago jako manicurzystka. Ma ona tylko nieprzyjemności z swoim paszportem, gdyż władze imigracyjne twierdzą, że paszport jej jest fałszywy i wobec tego odniosły się do Europy celem stwierdzenia jej identycznośći oraz wiarygodności przedłożonych przez nią dokumentów, a obecnie oczekują odpowiedzi od bolszewickiego komisarjatu spraw zagranicznych.

Patrjotka austrjacka... prostuje!

Lwów, 7. sierpnia.

Od adwokata dra Zdzisława Stankiewicza otrzymaliśmy następujące pismo:

„Jako zastępca p. Franciszki Dittner upraszam uprzejmie jej imieniem WPana Redaktora o zamieszczenie na odpowiedniem miejscu w interesie prawdy i po myśli § 19 ustawy prasowej, odnośnie do artykułów zamieszczonych w Nr. 6445 „Gazety Porannej" strona 7 z d. 26 lipca 1922 pod tytułem: „Fanny Dittner — szpieg i denuncjatorka" oraz w Nr. 6449 „Gazety Porannej" str. 7 z dnia 30 lipca 1922 pod tytułem: „Fanny Dittner symuluje" następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby Fanny Dittner uprawiała kiedykolwiek wstrętne rzemiosło szpiega i denuncjatorki, prawdą natomiast jest, że jako **patrjotka austrjacka** działała w **dobrej wierze** i kierując się jedynie względami na dobro ojczyzny, czynione jej przez innych ludzi, **donosy komunikowała w administracji wojskowej wysoko postawionym osobom,** celem odwrócenia grożącego państwu austrjackiemu niebezpieczeństwa, co było obowiązkiem każdego lojalnego obywatela.

2) Nieprawdą jest, że Fanny Dittner wiele osób niewinnych unieszczęśliwiła i zrujnowała, a innych zaprowadziła w mury więzienia austrjackiego — prawdą natomiast jest, o czem też świadczą akta przeprowadzonego przeciw niej śledztwa Vr. 464/19, że skutkiem jej działalności nikt nie ucierpiał.

3) Nieprawdą jest, że „Sąd zasekwestrował obie kamienice oraz całe urządzenie domowe na pokrycie odszkodowań dla poszkodowanych w razie, gdyby Dittnerowa została zasądzona", bo takiego sekwestru żadna ustawa nie przewiduje, prawdą jest natomiast, że p. Fanny Dittner całym swoim majątkiem swobodnie może dysponować i dysponuje.

4) Nieprawdą jest jakoby wyszło na jaw, że Fanny Dittner zmyśliła kradzież jej biżuterji, wartości 30 miljonów, natomiast prawdą jest, że w czasie nieobecności w mieszkaniu jakiś dobrze z sytuacją obeznany złoczyńca całą jej biżuterję ukradł, a Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia, przyczem prawdopodobnem jest, że umieszczenie powyższej notatki spowodował sam złoczyńca, celem udaremnienia względnie wstrzymania dochodzeń.

Kreślę się z wyrazami prawdziwego poważania Dr. Zdzisław Stankiewicz."

* * *

Jakkolwiek sprostowanie powyższe wcale nie odpowiada wymogom ustawy prasowej, w następstwie czego mogliśmy go wcale nie umieszczać, jednak dla informacji naszych Czytelników przytaczamy bez żadnych zmian z tem, że sprawę tę omówimy szerzej w jutrzejszym numerze.

Dwie olbrzymie eksplozje amunicji w Rumunji.

SZKODA WYNOSI PRZESZŁO 15 MILJONÓW LEI.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Bukareszt, 4. sierpnia.

(s) Onegdaj wybuchła w fortyfikacji Bukareszteńskiej Cateleni wielka eksplozja amunicji. Nagromadzonych tam było przeszło 100 wagonów amunicji, która po większej części była niezdatną do użycia. Towarzystwo prywatne objęło wysortowanie zdatnej jeszcze amunicji. Podczas wydzielania jej eksplodował nagle granat. Jeden wagon zapalił się natychmiast. Osoby, które zajęte były wysortowaniem, mogły jeszcze uciec z fortyfikacji. Ekspłozja **rozszerzyła się na cały magazyn amunicji i trwała przez całą noc do godziny 8 rano.** Kościół w Catelen został z powodu eksplozji zupełnie zniszczony. Na podstawie śledztwa **zostało 160 wagonów amunicji zniszczonych.** Szkoda wynosi 15 miljonów lei.

Tego samego dnia, prawie równocześnie z tą eksplozją, został magazyn amunicji 3 pułku w Focsani o godz. 7 wieczorem przez eksplozję zupełnie zniszczony. W magazynie tym znajdowała się **wielka ilość dynamitu.** Dotychczas wydobyto z od gruzów **6 trupów** i wiele osób ciężko rannych. Ekspłozja wywarła w całej okolicy wielkie spustoszenie. Szkoda wynosi przeszło 4 miljony lei.

Jak się dowiadujemy, zostały oprócz budynku magazynowego zniszczone jeszcze 3 inne zabudowania kasarniane, jakoteż budynek amunicji 10 pułku. Zdaje się, że eksplozja ta powstała przez to, że dynamit zapalił się od wielkiego gorąca.

Na pocztówce.

Ratuszowe bałamuctwa.

Przed wojną a nawet jeszcze podczas wojny mógł lwowianin być pewnym, że kiedy zegar na ratuszu wybił godzinę, to godzina ta była prawdziwa. Niedawno odrestaurowano zegar ratuszowy, ale to o ile jakiś wpływ na niego wywarło, to chyba ujemny. Dziś zegar ratuszowy chodzi „jak sam chce". Codzienna różnica waha się od dwóch minut do dziesięciu a czasem nawet kwadransa. A przecież każde większe miasto europejskie posiada choć jeden zegar wieżowy, podający czas dokładnie. Wypadałoby przecież i aby Lwów taki zegar posiadał, zwłaszcza teraz, wobec zbliżających się Targów Wschodnich, kiedy wielu przybyszów, nasz „dowolnie" chodzący zegar ratuszowy może wprawić w niemiłe i dla odnośnych miejskich władz niepochlebne zdumienie.

Czytelnik.

TELEGRAMY.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. sierpnia.

(m.) Dziś, we wtorek, pod przewodnictwem p. Min. spraw wewnętrznych Kamieńskiego rozpoczną się **obrady zjazdu wojewodów,** poświęconego sprawom, związanym z wyborami.

BUDOWA KANAŁÓW SPŁAWNYCH.

Warszawa, 7. sierpnia.

Wczoraj o godzinie 10 odbyło się ostatnie posiedzenie komisji wodnej, na którem przyjęto w trzeciem czytaniu **projekt ustawy wodnej.**

Ustawa ta ma wielkie znaczenie dla całej akcji kanalizacyjnej. (PAT).

NACZ. PAŃSTWA NA BOISKU „CRACOVII".

Kraków, 7 sierpnia.

Naczelnik Państwa udał się wczoraj po południu wraz ze świtą **na match „Cracovii" z „Vasasem".** Naczelnika powitał po węgiersku kapitan drużyny „Vasasu", wznosząc trzykrotny okrzyk **„Eljen" na cześć dostojnego Gościa.** Następnie powitał krótkiem przemówieniem kapitan „Cracovii" Synowiec, a krakowska drużyna wzniosła okrzyk „Hurra!".

Z matchu udał się Naczelnik Państwa na festyn w parku Jordana. (PAT.)

FUNDACJA HIRSCHA W POLSCE.

Warszawa, 8. sierpnia.

(m.) Pan prez. min. dr. Nowak przyjął wczoraj delegację żydowską w sprawie **przeniesienia fundacji bar. Hirscha z Wiednia do Warszawy.**

Z fundacji tej korzystało dotychczas szereg instytucji żydowskich w Małopolsce.

ODWRÓT GRECKI Z POD KONSTANTYNOPOLA.

Konstantynopol, 7 sierpnia.

Dowództwo wojsk greckich na linji Czatałdży zawiadomiło władze koalicyjne w Konstantynopolu o **rozpoczętem wycofywaniu** wojsk greckich na odległość 6 klm. od linji demarkacyjnej (PAT.)

Ludzie będą żyli 150 lat.

NOWE ODKRYCIE ŻYCIODAJNEGO SERUM PRZEZ DRA SPOHLINGERA, W SZWAJCARJI.

Działalność światowej sławy bakterjologa szwajcarskiego dra Spohlingera, w kierunku zwalczania gruźlicy przy pomocy pewnego serum, jest wielkim krokiem naprzód w drodze uwolnienia ludzkości od tej strasznej choroby. Obecnie, jak donosi „Daily Express" — uczony ten i otaczający go badacze widząc ożywcze, wzmacniające i restytuujące całe ciało skutki kuracji za pomocą injekcji tego serum, wypowiadają przekonanie, że za jego pomocą będzie kiedyś można przedłużyć przeciętną długość życia ludzkiego na 150 lat.

— Wstrzyknięcie serum — powiada jeden z towarzyszy dra Spohlingera — dało mi uczucie, że jestem zdrów i silny jak lew i dało mi tyle energji, jak jej nigdy w życiu nie miałem. Dało mi oprócz tego twarzy i całemu ciału wygląd zupełnej młodości i zdrowia, przy stopniowem znikaniu cech starości i zmęczenia.

Dr. Henryk Spohlinger, człowiek jeszcze w sile wieku, nie ustaje w eksperymentowaniu i udoskonalaniu swego wynalazku, którego wytworzenie będzie — zdaniem uczonych — w niedalekiej przyszłości bardzo uproszczone i ułatwione.

Obecnie toczy z wynalazcą pertraktacje angielskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, które pragnie jego sposób leczenia gruźlicy i wzmacniania organizmu ludzkiego przy pomocy serum zastosować w Anglji.

Swój niezwykły na przeżyte lata wygląd oraz swe młodzieńcze siły i energję przypisuje dr. Spohlinger temu, że na własnem swem ciele także próbował skutków injekcji wynalezionego przez siebie serum.

MINIATURY.

Miły chłopczyna.

Przyprowadziła go matka z prośbą, aby mu dać jakieś zajęcie.

— On panom wszystko będzie robił — zapewniała jego rodzicielka. On już nawet gotów był iść do hycla na praktykę.

Wskutek tej kaducznej rekomendacji począłem chłopaka egzaminować.

— Ile masz lat? — Dziesięć. — Jak się nazywasz? — Jasiek Nowakowski. — Gdzie mieszkasz? — Gródecka 135. — Do jakiej pracy miałbyś ochotę? — Ja chciałem do rzeźni... — I nie przyjęli cię? — Przyjął mnie pan Krzyształowicz, ino kazał mi w magazynie sprzątać, a ja wolałem do bicia bydła. — Więc czemuż nie dał cię tam? — Bo jestem jeszcze za młody. — A tobie tak się podoba mordowanie zwierząt? — Ja lubię bardzo patrzeć, jak zdychają. — A do hycla dlaczego chciałeś iść? — Bo tam się też psy bije. — I nie bałbyś się? — Czego? ja już parę psów zabił. — To może ty masz ochotę i ludzi mordować? — Jakby mi kazali, to czemu nie. — A któżby ci mógł kazać? — No, jakby mi w sądzie kazali powiesić kogo. — A ty już widziałeś, jak się wiesza człowieka? — Wieszać nie widziałem, ino zawsze z dachu patrzę, jak w Brygidkach zastrzeliwują bandytów. — I to ci sprawia taką przyjemność? — Czemu nie!

Na tem egzamin był skończony.

Nie będę się dziwił, jeśli za parę lat i Polska będzie miała swojego Landru.

Br.

Z teatrów.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH:

TEATR WIELKI.

We wtorek 8 sierpnia o godz. 7.30 wieczór „Pelikan", dramat w 3 aktach A. Strindberga. Występ Solskiej i Wysockiej, premiera.

W środę, 9. sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Pelikan", dramat w 3 aktach A. Strindberga. Występ Wysockiej i Solskiej.

W czwartek, 10. sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Prawda", dramat w 3 aktach Czajkowskiego, premjera. Występ Solskiej i Wysockiej.

W piątek, 11. sierpnia o godz. 7.30 wieczór „Prawda", dramat w 3 aktach Czajkowskiego. Występ Solskiej i Wysockiej.

—o—

NOWY ATRAKCYJNY PROGRAM w cyrku A. CINISELLEGO, Lwów, pl. Bema. Pierwszorzędne atrakcye cyrkowe:: fenomenalne gladjatorzy, chińskie sztuki, akrobaci-ekscentrycy, gimnastyk transformator, popularni klowni, wyższa szkoła jazdy na koniu i wolna tresura koni przez Dyr. Cinisellego. Bim i Bom w swoim własnym repertuarze. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie papierowym St. Gabrycla ul. Legionów l. 3.

Ekonomista.

—o—

TARGI WSCHODNIE NA UKRAINIE.

Polski konsulat generalny w Charkowie zwrócił się do zarządu II Targów Wschodnich o nadsyłanie mu szczegółowych informacji dotyczących tegorocznych Targów Wschodnich, gdyż jak donosi, daje się zauważyć zainteresowania Targami tak ze strony urzędów sowieckich (Wnieszторga, Wukospiłka) jak i prywatnych firm handlowych.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 7. sierpnia.

Ruch na giełdzie ożywiony.

Chodorowskie zyskały sto punktów i rozpoczęły kursem 3725 i awansowały na 3800, w Krakowie 3600.

Akcje Zieleniewskiego rozpoczęły kursem 5000 i awansowały na 5050, w Krakowie 4825 do 4870.

Nafta ustaliła się przy kursie 1825, w Warszawie 1800.

W akcjach bankowych i papierach lokacyjnych obrotów nie było.

Kursa walut zagranicznych znacznie silniejsze. Dolary u nas 6600, w Warszawie 6630—6660. Praga rozpoczęła kursem 163 i ustaliła się przy kursie 161.50, w Warszawie 164, w Krakowie 159.

Wielkie obroty w dewizie na Berlin początkowo po 9.25, następnie stopniowo obniżył się Berlin do 9.—, ostatni kurs 9.10, w Warszawie 8.90 do 8.87 i pół, w Krakowie 8.90 do 9.15.

Budapeszt 3.15, Belgia 502 w Warszawie 513. Wiedeń nieco silniejszy u nas 13.75, w Warszawie 14.40, w Krakowie 13.30 do 13.37 i pół.

Korony czeskie 163.

Paryż u nas 536, w Warszawie 541 do 546, w Krakowie 534 do 542, Franki 535, w Warszawie 540 do 542.

Tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Lwów, 7. sierpnia.

Wczoraj przez cały dzień i dziś tendencja na dolary i złoto zwyżkowa, na inne waluty chwiejna. Obrót silny.

Dolary amerykańskie 6600 do 6610, jedynki i dwójki 6500 do 6510, dolary kanadyjskie 6425 do 6435, jedynki i dwójki 6325 o 6335, marki niemieckie 9'80 do 10, setki 9'60 do 9'80, drobne 9'60 do 9'70, leje 44 do 46, drobne 42 do 44, czeskie korony 160 do 165, drobne 158 do 162, austrjackie tys. now. em. 600 do 650, austr. tys. star. em. 1600 do 1650, setki now. em. 60 do 65, setki star. em. 160 do 165, 50-kor. 35 do 45, 20-kor. 24 do 28, 10-kor. 12 do 14, jedynki i dwójki 0'40 do 0'50, ruble pięciosetki 1'45 do 1'70, setki 1'50 do 1'70, 25-rub. 1'40 do 1'60, 10-rub. 1'25 do 1'35, reszta drobnych 0'70 do 0'80, dumskie tysiączki 20 do 30, 250-rub. 15 do 22, karbowańce 1 do 2'2'80, hrywny 4 do 8, franki francuskie 500 do 520, funty szterl. 26.000 do 26.500, franki szwajc. 1100 do 1200, austrjackie stempl. 14 i pół do 15, austr. przekazy 14 i jedna czwarta do 13 i trzy czwarte.

Złoto: 20-koronówki 24000 do 24500, 20-frankówki 22850 do 23300, 20-markówki 25500 do 25800, funty szterl. 23100 do 23500, 10-rublówki 31.500 do 32.000, dolary 6300 do 6400.

Srebro: korony 500 do 520, 5-koronówki 2520 do 2550, floreny 1290 do 2000, ruble 2050 do 2050, kopiejki 11'70 do 12, dolary amerykańskie 5850 do 5900, połówki i ćwiartki 5600 do 5650, dolary kanadyjskie 5600 do 5650, drobne 5400 do 5450, leje 500 do 520.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 7. sierpnia.

(PAT.) Akcye: Polskie Tow. handl. 660, Zieleniewski 4875, Cegielski 3500, Fabr. raf. Chodorów 3700. Waluty: Franki franc. 542, szwajcarskie 1300, marki niemieckie 9'15, korony austr. 0'13 i trzy ósme, korony czeskie 160'50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. sierpnia.

(m.) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej dewizy zagraniczne wykazywały dalszą zniżkę. Dolary 6660, funty szterlingów 29.700, franki franc. 538. Marka niemiecka nieco tańsza 8'90. Poszukiwania dewiz zachodnich przewyższały zaofiarowanie.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 7. sierpnia.

(PAT.) Transakcje. Obligacje: 4 proc. poż. premjowa 1615, 4 proc. list zast. Banku Kred. (mk.) 56 i trzy czwarte.

Waluty: Dolary amerykańskie 6630, dolary kanadyjskie 6570, franki franc. 540, marki niemieckie 9'20.

Czeki: Na Belgję 513, Berlin 8'90, Gdańsk 8'90, Londyn 29500, Nowy Jork 6640, Paryż 546, Szwajcaryę 1250, Wiedeń 0'14, Pragę 164.

DEWIZY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 7. sierpnia.

(PAT.) Zagrzeb 153'10. Belgrad 615'30. Berlin 66'85, Bruksela 4012, Budapeszt 25'71, Chrystjanja 8844, Kopenhaga 11242, Londyn 230900, Madryt 7990, Medjolan 2378'50, Nowy Jork 51.825, Paryż 4227, Praga 1259, Sztokholm 13510, Sofia 314'50, Warszawa 7'97 do 8'03, Zurych 9843, dolary 51600, belgijskie 39700, bułgarskie 304, duńskie 10990, marki niemieckie 66'95, angielskie 230350, francuskie 4205, włoskie 2348, norweskie 8740, jugosłowiańskie 609, polskie 7'90 do 7'98, rumuńskie 469'50, czeskie 1254'50, szwajcarskie 9770, hiszpańskie 7855, szwedzkie 13335, węgierskie 25'84.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7. sierpnia.

(PAT.) Renta majowa 850, Renta austrjacka 850, Renta lutowa 3000, Renta węgierska 21.000, Prioritety 291.000, Anglobank 101.000, Bank związkowy 29.500, Zakł. Kred. ziemsk. 65.000, Austr. Zakł. Kred. 44.000, Bank depozytowy 11.000, Länderbank 126.000, Merkury 175.000, Unionbank 32.000, Bank obrot. 11.000, Živnostenska Banka 648.000, Kolej północna 9,400.000, Kolej lwowsko-czern. 358.000, Austr. kol. 790.000, Kolej południowa 151.000, Alpiny 485.000, Tow. górn.-hutnicze 1,500.000, Krupp 372.000, Huta Poldi 580.000. Praskie Tow. żeg. 1,200.000, Rima 255.000, Skoda 651.000, Apollo 497.000, Karpaty 1,120.000, Galicia 5,650.000. Schodnica 790.000.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 7. sierpnia.

(PAT.) Początkowe: Berlin 0'67, Holadja 203 i pół, Nowy Jork 526, Londyn 23'45, Paryż 43'05, Medjolan 24'53, Praga 12'80, Budapeszt 0'25, Zagrzeb 1'57 i pół, Warszawa 0'08, Austr. kor. stemp. 0'01 i jedna czwarta, Wiedeń 0'01, Sofia 3'22 i pół.

Zurych, 7. sierpnia.

(PAT.) Końcowe: Berlin 0'68 i pół, Holanja 203'60, Nowy Jork 526, Londyn 23'44, Paryż 43'07 i pół, Medjolan 24'22 i pół, Madryt 81'60, Bruksela 40'75, Kopenhaga 113, Sztokholm 137 i pół, Chrystjanja 90'10, Buenos Aires 191, Praga 12'75, Budapeszt 0'27 i pół, Zagrzeb 1'57 i pół, Warszawa 0'08 i pół, Austr. kor. stemp. 0'01 i jedna czwarta, Wiedeń 0'01, Sofia 3'25.

WIADOMOŚCI GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Lwów, 7. sierpnia.

Silny popyt za zbożem twardem zbioru 1921 — prawie bez podaży.

Transakcje w życie nowego zbioru z gotową dostawą po 14000 tudzież w owsie starego zbioru po 23.000.

Silna podaż w życie nowego zbioru przy rezerwowanym popycie.

Tendencja chwiejna, usposobienie wyczekujące.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się we środę dnia 9. sierpnia 1922 o godz. 5 popoł.

URZĘDOWA CEDUŁA

Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Żyto małopolskie 69/70 ex 1922 r. 14.000 Tarnopol. Owies małopolski ex 1921 23.000 Tarnopol.



HAKOACH (Wiedeń) — POGOŃ 6:0 (5:0).

Wrażenia z tych zawodów są dwojakiego rodzaju: sportowe i niesportowe, a może te niesportowe były nawet bardziej jaskrawe i rzucające się w oczy. Po pierwsze tłumy na boisku, we Lwowie dotychczas niewidziane, dodajmy tłumy, które się tak prędko znów dadzą zobaczyć, chyba że znów jakaś „Hakoach", lub inna niebiesko-biała drużyna do nas zawita. Jeden z wiedeńsk. dzienników sportowych opowiada ciekawą dykteryjkę o widzu, który kupiwszy sobie bilet na trybunę na boisku Hakoach, pyta się następnie jednego z funkcjonarjuszy klubowych, z kim właściwie Hakoach dziś gra.

U nas było inaczej. Każdy udający się na match wiedział, że idzie oglądać Hakoach zwyciężającą Pogoń. W jaki sposób się w piłce nożnej dzieje to zwycięstwo, o tem panowały na widowni informacje już bardziej skąpe, o czem niech świadczy choćby pytanie skierowane przez jednego z widzów do piszącego te słowa, a proszące o wyjaśnienie, która bramka to właśnie należy do Pogoni a która do Hakoachu. Pozatem krzyżowały się na trybunie i na parterach ustawiczne informacje odnoszące się do roli „balona", któremu bombastyczna i niesmaczna reklama przypisała znaczenie „odrodziciela narodowego", ba świętości nawet w „obrzędzie sprawowanym" ponoś przez grającą drużynę. Że reklama tego rodzaju wywołałaby we Wiedniu n. p. uśmiech politowania tylko, nie potrzeba chyba nadmieniać, dlatego że tam kultura sportowa stoi ogółem znacznie wyżej. Z faktu że polska drużyna X., Y. albo Z zwyciężyła Hasmoneę, Haschachar, Hagibor itp. nie wolno człowiekowi o kulturze sportowej wysnuć innego wniosku jak tylko tego, że walory sportowe danej drużyny polskiej są wyższe. Nikomu na myśl nie przyszło dotąd, smarować bezkrytycznej publiczności, że gra naszej Pogoni, lub Czarnych jest czemś w rodzaju objawienia w stosunku do Hasmonei n. p., gdyż taki sam dystans sportowcy dzielili mniejwięcej Hasmoneę od Pogoni, jak Pogoń od Hakoachu, lub nawet i większy. Tyle co do niesportowych wrażeń, które raz jeszcze stwierdzić należy, wynikają li tylko z braku posiadania odpowiedniego stopnia kultury sportowej u pewnej części publiczności.

Sportowe wrażenia dadzą się ująć bezprzecznie w stwierdzeniu, że Hakoach pokazał grę bardzo ładną, o wysokim poziomie technicznym. — Zwłaszcza stopowanie piłki posiada ta drużyna wprost klasyczne, zgranie nie zawodziło również, przy ładnej kombinacji i typowym krótkim passingu. Ciekawą była gra obrońców, którzy rezygnując często z gry indywidualnej — formowali niebezpieczne widły, o które rozbijały się energiczne usiłowania napastników Pogoni.

Pogoń wystąpiła bez Wacka, na karb czego położyć należy wysoko cyfrową różnicę wyniku, niemniej stwierdzić należy, że Pogoń grała z wybitnym pechem, bo wynik 4:1 byłby zdaniem naszem może najwłaściwszym wykładnikiem cyfrowym zawodów. Na osłodę może sobie Pogoń powiedzieć, że nie przegrała „z byle kim", bo Hakoach stojący na drugiem miejscu w mistrzostwie austrjackiem jest dla każdej drużyny polskiej (nie wyłączając „Cracovii") przeciwnikiem groźnym. Osłabiony i tak już brakiem Wacka atak Pogoni spełniał swe ciężkie zadanie zupełnie samodzielnie, gdyż pomoc przeszła zupełnie do defenzywy nie bacząc, że czasami dobry atak jest najlepszą obroną. Pogoń umie grać lepiej, to sobie można także na pociechę powiedzieć!

Przebieg zawodów był następujący: Hakoach rozpoczyna grę, podprowadza energiczny atak, który jednakowoż unicestwia obrona. Za chwilę drugi atak uwieńczony ostrym strzałem, doskonale schwytanym przez Haczewskiego. Następny atak Wiedeńczyków prawem skrzydłem kończy się w oucie. Teraz rozpoczyna się Pogoń „rozkrochmalać" — pierwszy atak broni back podaniem piłki do bramkarza, drugi wykopem naprzód. Za chwilę zawinia Garbień pierwszego wolnego. W 7 minucie schodzi kontuzjowany Schneider na 5 minut z boiska. Przez ten czas gra Pogoń w dziesiątkę bardzo ambitnie. Zmienne ataki, wreszcie w 11 minucie wolny dla Pogoni, świetnie strzelony wprost w bramkę przez Garbienia, lecz tu ustawił się obok bramkarza obrońca i broni przytomnie. Pięć minut przewagi Pogoni — jeszcze raz strzela Garbień ostro w poprzeczkę, odbitą piłkę bierze Bacz, lecz i on nie osiąga rezultatu. Teraz znów Hakoach w przewadze, atakuje energicznie i osiąga w 19 minucie pierwszą bramkę. Po rozpoczęciu gry załamuje się atak Pogoni, wskutek fonlu Bacza. Następują zmienne ataki, wreszcie w 27 minucie po ładnej kombinacji Słonecki—Garbień—Bacz, główkuje ten ostatni, lecz bramkarz pewnie trzyma. Gra toczy się otwarta, a w 29 minucie osiąga Pogoń pierwszego pierwsze go cornera. Ten mija bez rezultatu, a za chwilę zdobywa Hakoach drugą bramkę z rzutu wolnego w 32 minucie. Odtąd ma Hakoach bezprzecznie więcej z gry i zdobywa w 37, 41 i 45 minucie jeszcze trzy punkty, przyczem czwartą bramkę zapisać należy wyłącznie na conto Ignarowicza.

Po przerwie atakuje z miejsca Pogoń, Juras strzela ostro, lecz bramkarz chwyta. Oblężenie bramki Pogoni, uwieńczone trzema strzałami z kolei unicestwia dzielnie Haczewski. W 7 minucie strzela Bacz istną bombę, lecz i ta grzęźnie w rękach bramkarza. W następnej minucie już broni Haczewski w ostatniej chwili wykopem. Za chwilę atak Hakoach wstrzymany wskutek of side. Następny atak Wiedeńczyków rozbija Ignarowicz, ostrą piłkę trzyma w 14 minucie Haczewski. W następnej minucie broniąc zawinia cornera. W 18 minucie strzela Bacz z doskonałego podania Słonckiego na out. W 19 minucie wkracza znów energicznie Haczewski. Atak Pogoni wstrzymany w 20 minucie wskutek foulu Garbienia. W 21 minucie pada daleki strzał 30 metrów na out bramkowy Pogoni. W 23 minucie strzela Bacz, bramkarz wybija na out, lecz corner nie przynosi rezultatu. Dalsza gra, w której specjalnie atak Hakoachu miał sposobność do wykazania swych wysokich walorów, przynosi w 33 minucie z przebojem jeszcze jedną bramkę Wiedeńczykom, Pogoń natomiast nie zdobyła żadnego strzału zamienić w efektywny punkt. Stosunek cornerów 4:4 (2:3) dla Hakoach. Sędziował bardzo dobrze p. M. Bilor.

Powyższe zawody poprzedził match Ż. K. S. Hagibor (Przemyśl)—Hasmonea II (Lwów) z wynikiem 2:1.

MISTRZOSTWO D. O. K. VI. W PIŁCE NOŻNEJ.

5 Dyw. piech. (19 pp. O. L.)—12 Dyw. piech (54 pp.) 7:2 (4:1).

Gra z początku prowadzona w silnem tempie. Po kilku minutach obejmuje 19 pp. inicjatywę i góruje technicznie i kombinacyjnie nad gośćmi. Parę ładnych wypadów 54 pp. odpiera „numerowana" obrona 19 pp.

Goście wykazali mało zgrania i brak treningu, wybijał się środkowy napastnik i prawy obrońca.

Dzięki silnej organizacji, drużyna 19 pp. wybiła się na czoło drużyn O. K. VI. Na specjalną wzmiankę zasługują środkowy napastnik por. Kowalski celową, piękną grą, por. Borzemski, wreszcie dzielna obrona (por. Zawitkowski i por. Bielak), którzy się swą ambitną grą wiele przyczynili do zwycięstwa.

„POLONJA" W LUBLINIE.

Lublin, 7 sierpnia.

Wynik sobotniego matchu między Polonją a Wojskowym Klubem Sportowym dał 3:1 na korzyść Polonji.

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Waliza skórzana okazyjnie do nabycia. Gosiewskiego 4 Drzwi 5. 5341

Gater szybkobieżny, szerokość ramy 27 cali, fabrykat węgierski, w bardzo dobrym stanie, natychmiast sprzeda „**Rolindustria**" S. A. Lwów, Fredry 9, telefon 653. 6496

Tryery młyńskie, łuszczarki „Rex", aspiratory, oraz wszelkie maszyny i przybory młyńskie poleca „Roll-Industria" S. A. Lwów, Fredry 9, telefon 653. Dostawa natychmiastowa ze składów we Lwowie. 6498

Elegancki garnitur do przedpokoju wykwintnego wyrobu koszykarskiego, składający się ze stołu, kanapy, 4 foteli i 3 wieszadeł ściennych z żardynierami natychmiast do sprzedania w „Lidze Pomocy Przemysłowej", ul. Pańska 11, II. p. 6537

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny, młyńskie kamienie, transmisye, pasy, po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT", Lwów, Batorego 4. 3380

Samochód sześcio-cy lindrowy ze światłem elektrycznem, po generalnem remoncie z gwarancją fabryki 6-cio miesięcznego bezpłatnego remontu do sprzedania. Wiadomość ul. Pasieczna 7 (za rogatką Łyczakowską). 5307

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Szukam lokalu na sklep ewent. przystąpię do spółki z kwotą 2,000.000 Mk. Zgłoszenia do biura dzienników Scherera, Pasaż Hansmana, pod „Lokal". 5355

Mieszkania poszukuje małżeństwo. Czynsz wedle umowy. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia do Administracji Gazety Porannej pod H. M. 250.000 5349

ROZMAITE

Mereżkuję suknie, bieliznę, Landauowa. Długosza 33. Od 5—7. 5336

Patentowane piwo żelazisto-stołowe, używane stale, zapobiega niedokrewności. Wysyła fabryka Jabłonowskich 2. — Żądać wszędzie! 5312

Topolnicka, Kopernika 1, przerabia modnie, tanio kapelusze filcowe, jedwabne, aksamitne. 5147

Bieliznę męską, damską, pościelową, przyjmuje do szycia szwalnia, Teatyńska 1 A. 5258

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL** **ordynuje od 12—1 i od 3—5 po połud.** pl. Halicki 7 (nad kawiarnią Centralną). 5314

Dr. Maksymilian ROLLER ord. w chorobach dzieci. Szczepienie od 2—4, ul. Kleparowska 4. 5280

Plansichter czterodziałowy walce 600 × 800 i 700 × 800 i motor 18 HP sprzedamy okazyjnie. „Topas", Lwów, Kraszewskiego 19a. 5269

Pana Doktora, który jechał z wakacji przez Kraków do Lwowa pospiesznym w dzień dnia 29 lipca i towarzyszył mi w tramwaju do ulicy Kadeckiej, proszę o pofatygowanie się do pociągu pospiesznego po obiedzie dnia 10 sierpnia, ponownie przyjeżdżam. Pani Lola. 6561

!! Światowej sławy !!
!! Bez konkurencji !!
ŁOŻYSKA KULKOWE
SKF
fabrykat szwedzki
we wszystkich typach i rozmiarach
dostarczają w każdej ilości
ZAKŁADY METALURGICZNE W. JARRA
Spółka z ogr. odp. we Lwowie
Lwów, ul. Zielona 59. Nr. Tel. 871.
Zamówienia zamiejscowe według podanych rozmiarów uskutecznia się odwrotnie za zaliczką. - - - -
522

WYSZKOLONE PRACOWNICE MASZYNOWE
do szycia ubrań cywilnych i wojskowych
PRZYJMIE NATYCHMIAST
Małopolski Zakład Odzieży we Lwowie
Ul. Szpitalna l. 1.
Zgłoszenia u Kierownika fabryki II. p.

L. 24.308/I/3 6565

Ogłoszenie.

Eustachy vulgo Stanisław **SZEWCZUK**, urodzony w roku 1891 syn Michała i Agnieszki, kancelista sądowy w Grzymałowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego **SZEWCZUK** na nazwisko

Szewczyński.

Województwo tarnopolskie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24 października 1919 Dz. ust. Rz. Pol. Nr. 88 p. 478 wolno przeciw uwzględnieniu tej prośby zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa w ciągu 90 dni od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Tarnopol, dnia 31 lipca 1922.
Województwo tarnopolskie.

L. 24078/I/3 5566

Ogłoszenie.

Juda **IMBER**, urodzony w roku 1871 nieślubny syn Chancie **IMBER**, kupiec w Budapeszcie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego dla siebie i swych dzieci **IMBER** na nazwisko

Mersand.

Województwo tarnopolskie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24 października 1919 Dz. ust. Rz. Pol. Nr. 88 p. 478 wolno przeciw uwzględnieniu tej prośby zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa, w ciągu 90 dni od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Tarnopol, dnia 31 lipca 1922.
Województwo tarnopolskie.

Kupujcie tylko z pierwszej ręki!
Forniery z drzew krajowych, szlachetnych i egzotycznych. Dykty rżnięte i klejone w składzie fabrycznym przy magazynie mebli firmy:
„PEBEDE"
w Krakowie, ulica Szpitalna l. 7.
Dla kooperatyw, stolarzy i fabryk mebli znaczny rabat.
Ceny fabryczne konkurencyjne.
Na żądanie cenniki.
UWAGA! Okazyjnie do sprzedania około 3000 m² fornierów dębowych po 120 Mk. za m².
Forniery „TUJA"
we wielkim wyborze na składzie,
Wystawiamy na Targach Wschodnich. 6564

Aptekę w mieście wojewódzkiem zamienię na mniejszą w zdrowej podgórskiej okolicy Małopolski wschodniej lub środkowej. Wiadomość: Mr. Stein, Lwów, Piekarską 53, „Galen" 5345

Towary apteczne wystarczające do zupełnego urządzenia nowej apteki, oraz aparat destylacyjny sprzedam. Stein, Piekarska 53. „Galen". 5344

Kto udzieli pożyczki niezależnej, eleganckiej, dystyngowanej pani. „Zaufanie" Administracja. 5351

Ostrzegamy łatwowiernych ludzi przed naszym umysłowo chorym synem Ernestem Wiktorem Karolem trojga imion Müllerem, ukończonym słuchaczem praw, liczącym 34 lat, który po dłuższym pobycie w Kulparkowie, rafinowanym sposobem wyłudza grubsze kwoty, przyjmuje oficjalistów za wielką kaucją do rzekomych jego dóbr, sprzedaje fingowane zboża lub towary, nadaje sobie bezprawne tytuły doktora lub inżyniera i t. p. Ernest Müller nie posiada żadnego majątku a ewentualnych szkód przez niego wyrządzonych nie wynagradzamy, bośmy się jego wyrzekli a ponieważ nie przebywa w naszym domu prosiliśmy policyę o aresztowanie i przymusowe odstawienie go napowrót do Kulparkowa. Jan i Bogusława Müllerowie z Błyszczywód 5343

Jedyny Magazyn Sportowy Jakóba ROSENMANA Lwów, Akademicka 26



poleca po cenach zniżonych ROWERY z fabryki „Pucha", od 100.000 Mk., **PŁASZCZE** od 3650, **WĘŻE** od 1250 Mkp., **SIODŁA, KIEROWNICE, POMPY, TORBKI** i wszelkie przybory dotychże. **GUMA** do wózków dziecinnych. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. **WARSZTAT** reparacyjny przyjmuje **Rowery i Gramofony** do naprawy. 6471

Destylator

rutynowany, samodzielny, odpowiedzialny za swą pracę poszukiwany na wyjazd do Kongresówki niedaleko Poznańskiego. Oferty nadsyłać do Destylarni. M. Freund Kalisz, Łódzka 3. 6559

Stampilie kauczukowe i metalowe
wykonuje najtaniej rytownik 5445
I. GOLDGEIER
Lwów, ul. Sykstuska 17.
6006

Dr. Aleksander Rosenberg
ord. w chorob. kobiecych i położn. Sykstuska 2. 5335

Ostrzega się

przed nabyciem maszyny do pisania „Remington" model 9, 11.366 „Pica" niemiecko-polskiej, skradzionej firmie Bracia Łaszcz, Legionów 3. 5347

Firma naftowa o bezkonkurencyjnej nazwie
i stosunkach z dużym lokalem w śródmieściu Lwowa przyjmie fachowych spólników z poważnym kapitałem i agendami celem wspólnego powiększenia interesów. Zgłoszenia do Adm. pod „Nafciarz". 5348

ZESZYTY SZKOLNE
Stanisław ABL,
Lwów, ul. Legionów 11,
Filja: **ul. Sykstuska 3.**

Pierwszorzędny FACHOWIEC

branży techniczno-gumowej i pneumatycznej,
utrzymujący stosunki z odpowiednią klientelą, poszukiwany jest w charakterze przedstawiciela na rejon lwowski.
Skład w odnośne artykuły stale zaopatrzony. Oferty zgłosić do Adm. pod lit. A. G. C. 6554

Łuszczarki oryg. „KASPRY"
od 0 do III. „Korundy".
Walce, kamienie franc. oraz saskie do holendrów. Cylindry, elewatory, szmergiel,
Gazę jedwabną oryg. szwajc., **pytle** wełniane, gazę drucianą mosiężną i miedzianą.
Pasy skórzane i z sierści wielbł. gurty i czerpaki do elewatorów,
Oleje maszyn. i cylindrowe, smar „Tovotte", wełnę do czyszczenia maszyn itd. 6563
poleca ze składu:
A. ROMER Kraków, pl. Matejki 5.

KOŁDRY

koce, poduszki, poszewki, prześcieradła, sienniki, poleca oraz przerabia pościel najtaniej
Kazimierz Skibiński LWÓW Kopernika 4

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Lisku rozpisuje niniejszem konkurs na posady:

lekarzy okręgowych
1) w Cisnej, 2) w Baligrodzie.

Okręg sanitarny w Cisnej obejmuje 23 gmin z ludnością około 13.000 mieszkańców. Okręg sanitarny w Baligrodzie obejmuje 34 gmin z ludnością około 18,000 mieszkańców.

Do posad powyższych przywiązane są pobory określone ustawą z 13. lipca 1920 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 65 o uposażeniu urzędników państwowych wraz z wszystkimi dodatkami przyznanymi każdorazowo przez Radę Ministrów, a to:

1) lekarzom okręgowym nowomianowanym i służącym do lat 3 — pobory XII. stopnia służbowego;
2) lekarzom okręgowym po 3 letniej służbie pobory XI. stopnia służbowego;
3) lekarzom okręgowym po 6 letniej służbie pobory X. stopnia służbowego;
4) Ryczałt na objazdy stosownie do okręgu sanitarnego do 20.000 Mkp. rocznie. Ryczałt na wydatki biurowe do 1.500 Mk. rocznie. Utrzymanie apteki domowej jest obowiązkowe.

Obydwie posady połączone są z prawem do emerytury w granicach postanowień ustawy z 12. maja 1909 r. N. 65 Dz. u. kr.

Chcący uzyskać te posady mają wykazać prócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia, następujące warunki:
1) Obywatelstwo polskie;
2) Dyplom doktora medycyny upoważniający do praktyki lekarskiej;
3) Nieskazitelny charakter;
4) Znajomość języków krajowych;
5) Praktykę najmniej 2-letnią w zawodzie lekarskim;
6) Nieprzekroczony 40 rok życia.

Posady powyższe nadane zostaną prowizorycznie na rok jeden, potem nastąpić może stabilizacja.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Lisku do 15. września 1922.

Zastępca Komisarza rządowego:
Ks. Czuczkiewicz w. r.

6536

Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.